DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 31. Czwartek, 28 Stycznia (9 Lutego). 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.—We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4.— Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

S P I S   R Z E C Z Y.

DZIAŁ URZĘDOWY

Ś. p. Józef Ciołek Poniatowski, dymisjonowany pułkownik, aktem z dnia 3 Listopada 1844 roku przeznaczył rs. 12,000 na zasiłki dla niezamożnych 10-ciu młodzieńców ze szlachty gubernji Lubelskiej pochodzących, pobierających nauki w zakładach naukowych Królestwa i sposobiących się do służby wojskowej, cywilnej tudzież do przemysłów fabrycznych i ekonomji, od którego to kapitału każdoroczny procent ma być rozdzielany w równych częściach, tytułem nagrody, między 10-ciu ubogich uczniów, którzy, w ciągu roku szkolnego, przez wzorowe sprawowanie się i szczególny postęp w naukach, zasłużą na pochwałę zwierzchności szkolnej. Komisja Rządowa Oświecenia Publicznego, podając o tem do powszechnej wiadomości, wzywa osoby interesowane, pragnące ubiegać się o pozyskanie nagrody z powyższego zapisu za upłyniony rok szkolny 186³/₄, aby w ciągu miesiąca od daty niniejszego ogłoszenia, złożyły właściwemu Zwierzchnikowi Szkoły dowody następujące: 1) metrykę urodzenia kandydata,— 2) dowód pochodzenia szlacheckiego z gubernji Lubelskiej, — 3) świadectwo ubóstwa, stosownie ulegalizowane, które to dowody, po ocenieniu ich przez Zgromadzenie Nauczycielskie i uznaniu za odpowiednie, Zwierzchnik Szkoły wraz z opinją o sprawowaniu się, pilności i postępie w naukach kandydata, przedstawi Komisji Rządowej do decyzji.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 28 Stycznia (9 Lutego).

Telegraf z Londynu przynosi nam następującą treść mowy tronowej przy otwarciu parlamentu: „Układy pomiędzy Prusami i Austrją, z jednej strony a Danją z drugiej, zakończyły się traktatem pokoju. Wiadomości jakie królowa odbiera od mocarstw zagranicznych pozwalają jej bardzo słusznie spodziewać się, że pokojowi europejskiemu nie zagraża żadne zakłócenie. Królowa ubolewa nad długotrwałością wojny w Ameryce północnej, niewzruszenie jednak zachowa postawę neutralną, i cieszyć się będzie z zawarcia układu pokojowego pomiędzy stronami wojującemi. Stosunki z Japonją są na stopie pokojowej. Położenie rządu japońskiego wzmocniło się. Na nieszczęście powstanie które wybuchnęło przed dwoma laty, wśród pewnej części ludności Nowo Zelandzkiej, dotąd trwa jeszcze. Królowa zatwierdza projektowaną konfederację posiadłości angielskich w Ameryce północnej. Cieszy się ze spokojności panującej w Indjach. Finanse i ogólne położenie kraju, są zadawalniające. Nędza w okręgach fabrycznych, znacznie się zmniejszyła. Pomyślność w Irlandji wzrasta.” Mowa ta zakończoną została uwiadomieniem, iż przedstawione zostaną parlamentowi różne bile tyczące się pauperyzmu, patentów i reorganizacji sądowej.

Podług ostatnich wiadomości z Ameryki otrzymanych w Londynie 7-go a sięgających do 28-go stycznia, p. Blair powrócił do Washingtonu; pokojowe jego poselstwo spełzło na niczem, gdyż p. Jefferson Davis postawił niepodległość południa jako punkt wyjścia do układów. Senat upoważnił ministra skarbu do wypuszczenia 200 miljonów dolarów w biletach. Jenerał Sherman szedł na Augusta. Rząd związkowy wysłał posiłki wojskom oblegającym Wilmington. Monitory związkowe nie mogły się zbliżyć do miasta z powodu nizkiego stanu wody.

Dzienniki wychodzące w San Francisco potwierdzają wiadomość o ustąpieniu cesarzowi francuzów, meksykańskich okręgów w Kalifornji jako zakładu za należności francuzkie. Prowincje te mają być zwrócone Meksykowi po spłaceniu tych należności. Podług tychże dzienników, p. Givin miał zostać gubernatorem ustąpionych okręgów, i oddział wojsk francuzkich miał mu być posłanym. Z drugiej znów strony jak donosi telegram paryzki z 7-go, *Monitor wieczorny* z tegoż dnia, zaprzeczył wiadomości o jakimkolwiek ustąpieniu prowincij meksykańskich Francji.

Podług tegoż telegramu *La Fr.* z 7-go donosi, że rada stanu na posiedzeniu z poprzedzającego dnia, uznała biskupa z Moulins i arcybiskupa z Besançon, winnymi nadużycia władzy.

P. Drouyn de Lhuys miał przedstawić nuncjuszowi papieskiemu energiczne uwagi, z powodu winszującego listu jaki ten ostatni napisał do biskupa z Poitiers.

Dziennikarstwo włoskie zajmuje się co raz więcej wyjazdem króla Wiktora Emanuela do Florencji. *Opinione* upatruje w tem postanowieniu króla kwestję godności. Nie zwalając na ludność turyńską odpowiedzialności za gorszące sceny, które się tam przed tygodniem, z okoliczności dworskiego balu odbyły, spodziewano się jednak, że rada miejska nie tylko pospieszy z wyparciem się i potępieniem tych demonstracij, lecz przyłączy się do uczuć królewskich przez uroczystą protestację. Postawa rady miejskiej i chęć uniknienia nowych trudności, miały skłonić króla do posłuchania rady swoich ministrów i przyśpieszenia wyjazdu do Florencji o kilka miesięcy.

Projekt do prawa o wojsku, jaki rząd pruski ma przedstawić izbie, ustanawia kontyn-

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Teatra Warszawskie.

Jednem z najbardziej ożywionych widowisk, było ostatnie przedstawienie p. *Jowialskiego*. Satyra ta, ujęta w ramy komedji, chłoszcząc niemiłosiernie przesądy, zarozumiałość, próżność i wszelkie gatunki ludzkiego głupstwa — *wyszła* tym razem, jakby odrodzona z letargu. Rychter, powróciwszy na scenę, objął na nowo rolę dziadusia Jowialskiego, i prawił nam swoje bajeczki i przysłowia z przewyborną, typową dobrodusznością, w której jednakże mieściła się i owa, właściwa tego rodzaju postaciom filuterja, co to niby z niechcenia, „*ad hominem*” jednak, swoje dykteryjki i facecje obraca.

A jakim był tego wieczoru p. *Szambelan* Jowialski, ta prawdziwa parodja ówczesnego szambelaństwa, otaczającego enigmatyczną postać Stanisława Augusta—to już wytłómaczyć zdoła, sam tylko nieporównany genjusz Żółkowskiego, który przez intuicję, właściwą wyjątkowym, wybranym przez naturę intelligencjom, zrozumiał najdrobniejsze włókna, z których się składa moralny organizm, takiego typowego idjoty-dworaka, mogącego istnieć tylko w owej epoce!

Któż nie zna Żołkowskiego w tej arcy-komicznej, utworzonej przez Fredrę, lecz ożywionej przez niego roli? Któż nie zanosił się od serdecznego śmiechu, patrząc na tę bezbarwną, nacechowaną naiwnem niedołęstwem, fizjognomję — na której osiedliła się jedna tylko *idea fixa*, zamknięta w klateczki i *potrzaski*, do których p. Szambelan sadza i chwyta, szczygły, trznadle, ba! i dzwońca nawet! Ale czy spektatorowie podbici ogólnem wrażeniem, dostrzegli nieocenione szczegóły w grze rysów i w poruszeniach rąk, wielkiego komika naszego? Czy ocenili każdy z tych niezrównanych, wystudjowanych pracą, a tak swobodnych i naturalnych gestów? A przecież cała wartość gry Żołkowskiego, leży właśnie w tych drobnych szczegółach, któremi artysta ten ubiera, przystraja i, jak rynsztunkiem zbroi swój niespożyty, naturalny genjusz.

Pokazało się z ostatniego przedstawienia pana Jowjalskiego, że gra dwóch znakomitych artystów może podnieść i ożywić wszystkie, na dalekim od nich planie, umieszczone zdolności, reszty personelu— bo chociaż pp. Świeszewski, Bodurkiewicz, Piasecki i pani Kurcjuszowa, sumiennie odegrali swe role — nie dostroili ich przecież do wysokości tonu i, że się tak wyrazim, do tego dźwięku prawdy, któremi odznacza się gra Żołkowskiego i Rychtera w tej dowcipnej satyrze. A już o babuni Jowialskiej, trudno wypowiedzieć szczere i bezstronne zdanie. Nie chcieliśmy sprawiać przykrości p. Micińskiej ustawicznem strofowaniem, i dla tego, przez tak długi czas, zostawiliśmy ją w spokoju, myśląc, że aktorka ta wyrobi się i wykształci pod cieniem pobłażania krytyki; — zdaje się jednak, że próżne były spodziewania nasze. P. Micińska widocznie nie ma zdolności dramatycznych, i uczyniłaby lepiej dla sztuki, a korzystniej dla siebie, wróciwszy do opery, gdzie w niektórych rolach i ensemblach—użyteczną być może.

Dziś, przy napływie nowych lub nieznanych na scenie tutejszej artystek—gdy panie Borawska i Biedrońska, a panny Gilska i Grabska, gotowe są wzmocnić żeński personel dramy i komedji naszej, możemy już mniej pobłażliwie oceniać zdolność takich aktorek, które ani przez powołanie, ani przez podaną im sposobność do wyrobienia się w rolach różnorodnych, rozwinąć się w żadnym rodzaju nie zdołały.

Rola babuni Jowialskiej, jakkolwiek nie zbyt rozciągła, jest przecież ważną z tego powodu, że jak wszystkie prawie kreacje Fredry wyobraża ona typ miejscowy. Takie dobre, słodkie, wierzące tylko w doskonałość swojego męża— *Jegomości*, matrony istniały w wielkiej liczbie, powszechnie prawie w dawniejszem społeczeństwie naszem; dziś gdy one nikną już pod wpływem przeobrażania obyczajów narodu, godzi się zachować je niezmienne i przedstawiać w sztuce tak, iżby na te poczciwe czepce serdecznych babuń Jowialskich, nie padała śmieszność należna karykaturom samym, lecz nie typom przechowującym domowe, historyczne nieomal postacie z dziejów rodzinnego życia. Trzeba zrozumieć taką kreację w komedji, ażeby ją posza-

gens roczny na 11 ludzi z tysiąca. Wynosiłoby to 200,000 ludki na stopie pokoju, tymczasem lewy środek, najbardziej umiarkowana frakcja z całej opozycji w izbie deputowanych, uważa iż wielkie czyni ustępstwo rządowi, zgadzając się na 187,000 ludzi. Widziemy ztąd, że opozycja i gabinet dalekiemi są jeszcze od porozumienia się. Zapewniają także, że minister marynarki żąda upoważnienia dla zaciągnięcia pożyczki w kwocie 225 miljonów franków, w celu powiększenia potęgi morskiej Prus.

* Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem, podaje niniejszem do wiadomości publicznej, iż Komisja Likwidacyjna rozpoczęła swe czynności i odbywa posiedzenia, w domu Epsztejna Nr. 413 przy rogu ulicy Królewskiej i Wierzbowej.

* *Köln. Z. Bern, 3 lutego.* Sposób w jaki rząd austrjacki stara się w tych czasach pozbyć wychodźców polskich, jest, co najmniej, nielojalny tak względem samych wychodźców, jak i względem Szwajcarji. Wielki natłok wychodźców polskich, którzy przybyli w ostatnich dniach z Austrji do Szwajcarji i o których donoszą gazety szwajcarskie, znajduje wyjaśnienie po prostu w tej okoliczności, że rząd austrjacki postawił tym wychodźcom kategoryczne *aut-aut*, dając im do wyboru bądź wydanie Rosji, bądź wyemigrowanie do Szwajcarji. Rada związkowa naradza się dziś nad notą, w której użalać się będzie przed rządem austrjackim z powodu tego postępowania.

* *Schles Z.* Z pomiędzy cudzoziemców szukających szczęścia w Meksyku, doznają polacy, według korespondencji *Daily-News*, szczególnej łaski i opieki ze strony cesarza, który w ostatnich czasach, z godną uwagi otwartością, głęboką swoją sympatję dla tego nieszczęśliwego narodu publicznie okazał. Zdaje się, że cesarzowa te same uczucia podziela. Podczas rozmowy z pewnym bardzo zacnym oficerem polskim, cesarz oświadczył w tym względzie, że ma stanowczy zamiar utworzenia nowego państwa polskiego w państwie meksykańskiem i że w tym celu, o ile można, jak najwięcej polaków do rzeczonego państwa ściągać będzie. „Wy Polacy," rzekł dalej „będziecie używać „w moim państwie zupełnej wolności i swobody, „będzie wam wolno obierać, jak to niegdyś było, „swoich własnych hetmanów i starostów, znajdziecie u mnie ojczyznę, a ja będę waszym ojcem." Mówiąc te słowa, dodał z najgłębszem wzruszeniem: „Cierpienia wasze sprawiły cesarzowej nie „jedną noc bezsenną."

* *Gol.* Oddzielna komisja klasztorna w królestwie polskiem, ukończywszy pierwszy perjod swych działań, t. j. rozporządzenie co do zamknięcia i zniesienia klasztorów, przystąpiła do drugiego perjodu, niemniej ważnego—rozdziału pozostałych gmachów klasztornych. Niektóre z tych gmachów są nader znaczne, kosztowne i dogodne do rozmaitych użytków. Do liczby podobnych należą budowle klasztorne księży misjonarzy w Warszawie, czyli jak je tu nazywają, klasztor święto-krzyzki. Znajduje się on na Nowym-Świecie, najlepszej z ulic warszawskich—i zajmuje ogromny obwód, mając wewnątrz, podobnie jak wiele domów tutejszych, bardzo piękny ogrod. Gmachy klasztorne służyły nietylko na pomieszczenie zakonników ale i do wynajmowania; oprócz tego mieściło się w nich seminarjum misjonarskie, przyłączone teraz do tutejszego seminarjum djecezjalnego rzymsko-katolickiego. Ogromne i dogodne lokale misjonarzy, którzy potrafili lepiej od wszystkich innych zakonników urządzać swe interesa świeckie, zwróciły przedewszystkiem na siebie uwagę. Dogodność istniejących budowli pomisjonarskich i obszerność miejsca, pozwalająca dokonywać znaczne przybudowania, podały początkowo powód projektom przeniesienia do tych gmachów tutejszej szkoły głównej, mającej się zreorganizować na uniwersytet warszawski a pomieszczonej teraz w budowlach byłego korpusu kadeckiego. Jednakże projekt ten został zaniechany, dla tego, że z jednej strony potrzebne były do tego znaczne przebudowania, a z drugiej, niepodobna było dać gmachowi owej fasady i stylu, jakie powinna mieć budowla uniwersytecka. Dla tego zdecydowano przeprowadzić do gmachów po-misjonarskich drugie warszawskie gimnazjum męzkie, zajmujące gmach byłej akademji medyko-chirurgicznej, naprzeciw kościoła święto-krzyzkiego. Jak mówią, podobne przeniesienie gimnazjum, oprócz oddania mu ogromnych budowli, przyniosło nadzwyczajną korzyść pod względem pedagogicznym. W dawnym lokalu gimnazjalnym można było mieć tylko siedm audytorjów, podług liczby klas, co zmuszało do cierpienia klas o 120 uczniach; w nowym domu okazała się zupełna możność utworzenia kursów paralelnych, z czego bezwłocznie skorzystano. Oprócz tego, w nowym lokalu wydzielono mieszkania dla niektórych nauczycieli i urzędników dyrekcji naukowej. Pozostały po drugiem gimnazjum gmach, oddano na pomieszczenie ruskich: gimnazjum 7-klasowego męzkiego, cztero-klasowego progimnazjum żeńskiego i kursów przygotowawczych.—Przy przebudowywaniu cel klasztornych. w gmachu misjonarzy, znaleziono dwie izby, do których jeden wchód był zamurowany i dokąd dostać się było można przez szafę, przystawioną do ściany i zasłaniającą drugie wejście. W izbach tych znaleziono kilka kufrów z rozmaitemi nie nieznaczącemi papierami, oraz masę kwitów tej treści: „przyjęto srebrny zegarek—dano dziesięć złotych", „przyjęto palto—dano pięć złotych" i t. p. — Kwity te okazują, że księża misjonarze zajmowali się dawaniem pieniędzy na procenta, na zastaw rzeczy.

* *J. des Déb.* Sekularyzacja dóbr duchownych zdaje się być prawie wszędzie na porządku dziennym; w Turcji nawet, jeśli mamy wierzyć korespondencjom z Konstantynopola, państwo zamierza przywłaszczyć sobie dobra meczetowe. W tem wszystkiem widoczne są wskazówki nowego położenia rzeczy. Od lat kilku objawił się we wszystkich krajach, a szczególniej w Europie, wzrost wpływu teokratycznego, przeciw któremu zdaje się dziś dokonywać reakcja. Ruch ten, którego punktem wyjścia była Francja, rozszerzył się nagle na zewnątrz, a przy tej sposobności można było zauważyć raz jeszcze, że bogactwa doczesne duchowieństwa zwiększają się prawie zawsze w stosunku prostym wzrostu jego potęgi duchownej. Ale owe dobra ziemskie, zamiast przynosić mu nową siłę, są przeciwnie przyczyną słabości i wystawiają je na liczne niebezpieczeństwa. Są rządy, które się przestraszają tem nagromadzeniem bogactw i ze względów politycznych nie chcą pozostawiać w ręku zgromadzeń religijnych tak potężnej broni. Inne, wystawione na wielkie kłopoty finansowe i słuchając pobudek mniej szlachetnych, upatrują w sekularyzacji środek stworzenia sobie zasobów w ostatecznem przesileniu. Nie powiadamy aby tak w zupełności rzecz się miała z rządem tureckim, ale dobrze jest przypomnieć duchowieństwu wszystkich krajów, że żądza dóbr tego świata przynosiła mu często wielką szkodę, nawet pod względem duchownym. Aby przytoczyć jeden tylko przykład z przeszłości, czyż historycy katolicy nie zgadzają się wszyscy w przyznaniu, że jedną z przyczyn które sprzyjały najbardziej zaprowadzeniu luteranizmu w Niemczech, było pragnienie szlachty owładnięcia majątkami kościelnemi.

* *La Fr. Paryż, 6 lutego.* Rada stanu ma się dziś zebrać na zgromadzenie ogólne dla wysłuchania raportu p. Langlais w przedmiocie oskarżenia o nadużycie, skierowanego przez rząd przeciw kardynałowi-arcybiskupowi z Besançon i przeciw biskupowi z Moulins. Zapewniają że raport p. Langlais, jakkolwiek stwierdza okoliczność co do nadużycia, jest nadzwyczaj umiarkowany i nacechowany słusznem uczuciem poszanowania dla biskupów. Raport pomieniony ogłoszony zostanie w *Monitorze*, wraz z decyzją rady stanu. Do *Norda* w tymże samym przedmiocie piszą: Rada stanu roztrząsać będzie dzisiaj sprawę dwóch biskupów. oskarżonych o nadużycie. Zapewniają, że dekret obejmować będzie dwa motywa, mianowicie: że biskupi ci odczytali publicznie z ambony wzbronioną w cesarstwie część encykliki, i że postąpienie takie stanowi ważne naruszenie art. 1-go prawa z germinalu roku X, i że zatem *popełnione zostało nadużycie*. I na tem koniec. Zdaje się także nie ulegać wątpliwości, że w sprawie każdego z dwóch biskupów wydany będzie osobny dekret.

* *La Patr.* Nie ma już żadnej wątpliwości co do powodów i znaczenia wyjazdu króla Wiktora Emanuela z Turynu. Postawa jednej części ludności podczas balu danego w zaprzeszłą niedzielę w dworu, nieobecność na tym balu głównych urzędników municypalnych, odmowa administracji miejscowej co do energicznego zaprotestowania przeciw rozruchom, — wszystko to dotknęło mocno króla, i dwór uznał, że godność korony wymaga natychmiastowego przeniesienia rezydencji. Przyjęcie jakiego król doznał podczas swej podróży, było pełne zapału. Co do przyjęcia przez florentczyków, *Nazione* daje obszerny opis, który tak kończy: „Okrzyki radośne nie ustawały od dworca

---

nować i nieodrzeć z godności! Panna Micińska może się jeszcze wyrobić w rolach czysto komicznych, jeżeli pracować będzie, lecz niech zostawi w pokoju Fredrę z jego trudnemi wymaganiami, chociaż się one lekceważącym sztukę artystom, lekkiemi na pozór wydają.

Ostatnie przedstawienie *Lalla Roukh* przeświadczyło nas, że p. Filleborn, utalentowany tenor opery naszej — po dłuższem obyciu się z zimową aurą tutejszą, wzmocnił młodzieńczą pierś swoją. Głos tego artysty z początku, zaraz po powrocie z Włoch, delikatny i wątły, nabrał siły. Pełne, czyste a bogate czuciem tony, płyną już teraz z piersi Filleborna z całą swobodą i pewnością, a nabyte w czasie pobytu za granicą, metoda i doświadczenie, nadały mu expresję w wokalizacji i umiejętność cieniowania delikatnych przejść w śpiewie.

Mnóstwo ciekawych nowości zapowiadają nam w teatrze, zaraz z początkiem przyszłego tygodnia. Na wielkiej scenie ukaże się nowo przybyła śpiewaczka włoska, p. Brunetti — a w Rozmaitości aż trzy nowe lub wznowione sztuki odrazu!! Nadto jeszcze i p. Biedrońska, przybyła tu z Krakowa artystka dramatyczna, wystąpi niebawem w roli *Anieli*, w *Ślubach Panieńskich*.

Lękamy się tylko, czy wszystkie zapowiedziane na dramatycznej scenie nowości, urzeczywistnią się w oznaczonej porze. Od niejakiegoś czasu, albowiem, reżyserja teatru dziwne zaprawdę wyprawia z nami figle! Prawie codziennie zmieniają się zapowiedziane w przeddzień po gazetach — a nawet i zamieszczone już na afiszach reprezentacje—tak, że już nikt pewnym być nie może, kupując bilet w kasie, czy istotnie zobaczy widowisko, na które iść zamierzył. Wielka to niedogodność dla prawdziwych zwolenników sceny a dowodzi wymownie panującego w sferach reżyserji zamieszania.

Widać że ciągłe zmiany panujące w tej sferze, spowodowane tymczasowością zarządu, będą wciąż oddziaływać niepomyślnie na uporządkowanie i wzmocnienie repertuaru, dopóki zdolne i doświadczone ręce Jasińskiego nie obejmą steru, i nie uorganizują rozchwianych żywiołów. Dla czego w zagranicznych teatrach nie dzieją się podobne z repertuarem wybryki? czemu artyści włoscy bawiący w Warszawie, dwa razy tylko w ciągu licznych przedstawień zmienili zapowiedziane widowisko, i to jeszcze, jak za ostatnim razem, z powodu usprawiedliwionego zupełnie? Doprawdy, czas by już było uporządkować i utrwalić, chociażby tylko reżyserję dramatyczną, na początek zamierzonej reformy, gdyż dziś jeszcze, którzy umyślnie zostawiliśmy czas jakiś do rozpatrzenia się w nowych dla niej obowiązkach— daje wymowne i codzienne dowody nieudolności w tej, tak ważnej dla rozwoju sztuki gałęzi.

Czwarte przedstawienie Lindy przez artystów włoskich, było tak świetne jak i wszystkie poprzednie. Zapał śpiewaków nie ostygł pod wpływem mroźnej atmosfery w tym miesiącu. Publiczność była zachwycona, a p. Trebelli jak zwykle, powtórzyć musiała kilka ulubionych ustępów na ogólne żądanie. Wczoraj, zamiast Traviaty, przedstawiono Trubadura. I tu p. Trebelli, ucharakteryzowaniem fizjonomji oraz mistrzowską grą, zdobyła serca słuchaczy. Rozpacz tej cyganki, oddaną była z taką prawdą, że każdemu zdawało się iż rzeczywiście widzi przed sobą jedną z tych poetycznych indjanek tułających się pod hiszpańskiem niebem. A cóż powiedzieć o śpiewie Acuzeny, o tem umiejętnem użyciu mezzo voce, które jest cechą wielkich artystów z wielkiej szkoły.—Czystość intonacji, śmiałość i pewność atakowania interwałów, oto pierwsza podstawa dobrego śpiewu — inaczej bowiem niepokoi on słuchacza i paraliżuje całość. Tej prawdy artystycznej nie spotykamy u p. Panseri, który i wczoraj przykre na słuchaczach zrobił wrażenie. To też, pomimo że reszta artystów wyjązała się świetnie ze swego zadania, publiczność zimno przyjmowała dramatycznego tenora, mającego tak piękną i wdzięczną partję w Lindzie. Na zakończenie dodamy i to jeszcze, że w akcie 2-m ofiarowano p. Trebelli prześliczny, niezwykłej wielkości bukiet, z kamelij białych i różowych. *Al.*

drogi żelaznej aż do samego pałacu. Na wszystkich ulicach, domy zostały naprędce uiliminowane i przyozdobione we flagi narodowe. Była to uroczystość improwizowana, pochodząca z przywiązania. Ochoczość demonstracji podyktowanej uczuciem serdecznem i szczerym zapałem Florencji, wynagrodziła w zupełności brak okazałości i ceremonjału urzędowego. Na placu Pitti, cisnęły się niezmierne tłumy, które wydawały radośne okrzyki w chwili gdy król wchodził do pałacu, poczem też tłumy zaczęły wołać z zapałem, ażeby król ukazał się na balkonie. Król uczynił zadosyć życzeniu ludności i powitał serdecznie mieszkańców Florencji."—*Nordd. A. Z.* po opisaniu szczegółów wyjazdu z Turynu króla Wiktora Emanula, powiada: Tak opuścił swą dotychczasową stolicę król włoski, król *gualantomo*, którego prasa stronnictwa postępowców wszystkich krajów usiłuje przedstawiać jako najpopularniejszego ze wszystkich monarchów, i którego nawykła porównywać z innymi monarchami, jako przykład godny naśladowania. Co do nas, nie chcemy na teraz zastanawiać się nad tem porównaniem, o ile takowe przechodzi po za granice królestwa włoskiego; nie chcemy przypominać tej okoliczności, że są państwa, w których monarcha nie pozostaje w takiem porozumieniu ze stronnictwem ruchu i z parlamentem utworzonym przez toż stronnictwo, jak to ma miejsce we Włoszech; że są państwa, w których parlament taki nie podaje żadnych adresów, nie urządza żadnych radośnych uroczystości urzędowych dla wyrażenia szczęścia kraju, państwa, w których przewódcy agitacji nakazują „żałobę narodową," państwa, w których członkowie rady miejskiej odmawiają rodzinie królewskiej należnych jej hołdów, dla tego iż monarcha nie robi ustępstw na rzecz stronnictwa rewolucyjnego, lecz trzyma niezachwianie w żelaznej ręce to, co uważa jako prawo, i w których pomimo to, gdziekolwiek on się ukaże, lud wita go ze szczerą serdecznością, jest to bowiem najpopularniejszy w swem królestwie mąż, gdyż oparł swą popularność na powadze; — nie chcemy, jak powiedzieliśmy wyżej, obszerniej się nad tem rozwodzić. Chcemy jedynie przypomnieć te dwa przykłady, z których jeden dał we Włoszech monarcha w 1846, drugi zaś daje obecnie Wiktor Emanuel.

---

* *Gol.* Na posiedzeniu moskiewskiego gubernjalnego zgromadzenia szlachty w dniu 16 stycznia v. s., odczytano ukaz rządzącego senatu treści następującej: minister spraw wewnętrznych pod dniem 8 b. m. wszedł z przedstawieniem do pierwszego departamentu senatu, że uchwała koła marszałków i deputowanych gubernji moskiewskiej, zatwierdzona przez zgromadzenie gubernjalne, względem przypuszczenia do wyborów szlachty właścicieli, których majątek nie dochodzi teraz do wysokości census ustanowionego art. 51 t. III, z powodu zmian zaszłych w skutku postanowienia z dnia 19-go lutego 1861 roku, nie może być uważana za uzasadnioną, gdyż kwestja ta była już wniesioną w dziesięciu gubernjach i zdecydowaną przez ministra spraw wewnętrznych zgodnie z dopuszczeniem pomienionych osób do wyborów. Wniosek swój minister spraw wewnętrznych oparł najprzód na mocy najwyżej zatwierdzonego zdania rady państwa z dnia 1-go stycznia 1864 roku, polecającego mu zająć się przejrzeniem prawa o wyborach szlacheckich, oraz na tem, że co do właścicieli ziemskich, których nieruchomości zmniejszyły się w skutek postanowienia 19 lutego, nie wydano dotąd żadnego nowego przepisu, a następnie, że kierujący II-gim wydziałem przybocznej Jego Cesarskiej Mości kancelarji zawiadomił go, że brzmienie art. 51 t. III dodatkowych postanowień 1863 roku wcale nie zmienia istotnego brzmienia tegoż artykułu w wydaniu 1857 roku, a zmiana wyrazów: „sto dusz płci mezkiej, do niego należących," na wyrazy: „sto dusz włościan czasowo-obowiązkowych," nastąpiła jedynie dla zastosowania tego artykułu t. III zbioru praw do 15 art. postanowień 19 lutego. O tem wszystkiem minister spraw wewnętrznych zawiadomił koło marszałków i deputowanych gubernji moskiewskiej. Pomimo to, ciż, a następnie gubernjalne zgromadzenie szlachty wystąpili z uchwałą przeciwną decyzji ministra spraw wewnętrznych. Pierwszy departament rządzącego senatu zgodził się na przedstawione przez ministra spraw wewnętrznych konkluzje i ukazem z dnia 13-go stycznia unieważnił postanowienia marszałków i deputowanych gubernji moskiewskiej. Następnie jenerał-gubernator moskiewski zawiadomił moskiewskiego gubernjalnego marszałka szlachty, że wszelkie uchwały obecnego zgromadzenia szlachty gubernji moskiewskiej mają być uznane za nieważne i wezwał go do niezwłocznego zamknięcia posiedzeń tegoż zgromadzenia, nadmieniając, że względem zwołania nowego zgromadzenia nastąpi w swoim czasie rozporządzenie. Marszałek gubernjalny szlachty ogłosił zamknięcie zgromadzenia.

* W artykule wstępnym *Kjewlanina* piszą: W artykule niniejszym przedstawiamy, na zasadzie danych urzędowych, rezultaty prac weryfikacyjnych, dokonanych przez instytucje polubowne do 1 grudnia roku zeszłego. Z przedstawionych przez zjazdy polubowne wiadomości okazuje sie, że sprawa co do zamiany listów nadawczych na akta wykupne, z dniem 18 listopada i 1 grudnia znajduje się w stanie następującym: Największa liczba listów, *podlegających po sprawdzeniu, zamianie na akta wykupne*, jest w gubernji wołyńskiej, gdzie w 11-tu powiatach 3073 listów; gdy tymczasem we wszystkich 12 powiatach gubernji podolskiej jest ich 1843, a w kijowskiej 1809. Z tej liczby *sprawdzono* przez zjazdy polubowne listów najwięcej w gubernji wołyńskiej (888), za nią idzie podolska (631), a najmniej w kijowskiej (127); ale *podług zamiany na akta wykupne*, pierwszeństwo należy się gubernji kijowskiej (80); wołyńska zajmuje drugie miejsce (74), a za temi idzie podolska (71). *Ugód polubownych* pomiędzy obywatelami a włościanami o rozgraniczeniu użytków, najwięcej było w gub. kijowskiej (131), następnie w wołyńskiej (112), a na ostatku w podolskiej (71). Najbardziej zasługującą na uwagę działalność pod tym względem—była na zjeździe humańskim, gdzie tą drogą uskuteczniono 44 rozgraniczenia, dalej idą zjazdy: starokonstantynowski (25 polubownych rozgraniczeń), łucki (22) i nowogrodwołyński (21). Z przytoczonych przez zjazdy przyczyn, utrudniających ugody polubowne co do rozgraniczania użytków, przedstawiane są: 1) że strony *włościan*: a) jako powszechną i najgłówniejszą—niedogodność ze straty ogólnej tłoki i sianokosów leśnych, b) nieufność do panów i w ogóle do wszelkich aktów piśmiennych, c) obawa ogólnych strat przy gradobiciach, d) nadzwyczajne wymagania, i e) w niektórych miejscach kłamliwe nadzieje co do otrzymania za darmo działu inwentarskiego (powiaty: czerkaski, humański i zwienigorodzki); 2) ze strony *właścicieli*: a) niechęć oddawania włościanom przyłączonych do wsi użytków, b) systemat ciągnięcia korzyści z uprawy nierozseparowanej, za pośrednictwem sztrofów za potrawy; c) nieustępowanie, d) w niektórych miejscach antagonizm stanów uporczywie podtrzymywany przez obywateli; i 3) jako przyczyny *niezawisłe od woli* jednej i drugiej strony okazują się: a) rozdrobnienie własności obywatelskiej i pochodząca stąd trudność w ułożeniu projektów rozgraniczenia, zadowalniających wymagania wszystkich interesowanych w tej sprawie osob, b) konieczność przedwstępnego połączenia w jedno gruntów kilku gmin w majątkach, podzielonych na części, i c) szczupłość uposażenia gruntowego, przy której nie przedstawia się możność robienia zamiany sianokosów leśnych na grunta orne.

---

* *Gol.* Wystawy powszechne rękodzielnicze zaczynają przybierać charakter epidemiczny; w teraźniejszym roku są dwie: w Dublinie i Szczecinie; teraz donoszą o trzeciej w Portugalji! Rząd francuzki ogłosił już o urządzeniu takiej samej wystawy we Francji w 1867 roku. Dla czegoż więc i my nie mamy urządzić u siebie wystawy powszechnej, zamiast kolejnej moskiewskiej, a szczególniej jeszcze dla tego, że potem nie tak prędko w Moskwie-centrum Rosji, będzie wystawa, gdyż następująca kolejna ma być za lat 4 w Warszawie. Dodam tu jeszcze, że nasi fabrykanci i przemysłowcy zapraszani są niejako urzędownie do uczestniczenia w wystawach Dublina i Szczecina. Jeśli rząd uznałby za pożyteczne zastąpić wystawę kolejną powszechną, wtedy należałoby ją odłożyć do maja 1866 roku, aby dać czas rękodzielnikom krajowym i obcym przygotowania się do niej; szczególniej zaś dla tego, że na rok następny 1866, nigdzie jeszcze nie ogłoszono o urządzeniu wystawy powszechnej.

* *Nikołajewskij Wiest.* Z wiarogodnego źródła powzięliśmy wiadomość o otwarciu wkrótce w Nikołajewie miejskiego gminnego banku. Pozwolenie na otworzenie banku, jak wiadomo, wydane było przed kilku miesiącami, ale samo otwarcie uległo zwłoce skutkiem okólnika ministerstwa spraw wewnętrznych, dozwalającego uczestniczyć w wyborach dyrektora i członków banku, całej gminie miejskiej; u nas zaś dokonane były wybory na dawnej zasadzie, t. j. przez jeden stan kupców i mieszczan.

Gol. Sądzimy, że przysłużymy się wielu z czytelników, zwracając ich uwagę na nowe czasopismo, dotąd mało jeszcze znane, mianowicie na dziennik „Naturalista" wychodzący w Petersburgu pod redakcją D. Michajłowa, znanego publiczności jako autora kursów zoologicznych podług metody indukcyjnej, używanych w gimnazjach. Dla czego pismo „Naturalista" wychodzące od roku przeszłego, jest dotąd mało znaue, pomimo że jest jedynem u nas tego rodzaju wydaniem, objaśnia ta okoliczność: że dotychczas wychodziło ono jako dodatek do naukowego dziennika „Uczytel." Nie miało ono nawet oddzielnych abonentów. Dopiero od nowego roku „Naturalista" zaczął wychodzić oddzielnie.

---

* Odebraliśmy od samego autora, W-go Michała Kunickiego, następującą odpowiedź na opinję o komedjach jego „Kłopot z majątkiem" i Interesa finansowo-romantyczne" zamieszczoną w Nr. 17 *G.War.* „Między tuzinkowemi wiadomościami w N. 17 *G. Warsz.* podanemi, zamieszczono także i wyrok na moje komedje, przez jakiegoś krytycznego sędziego dosyć krytycznie zredagowany. Uczony ten sędzia, z wysokości majestatu swego, zauważyć raczył, że poważnym rozbiorem moich komedij zatrudniać mu się nie wypada, napisał więc też swoją opinję wcale nie poważnie, ograniczając się na podaniu kilku zarzutów, niepopartych żadnemi dowodami. Błędami temi, które szczególnie uderzyły w umysł mojego krytycznego sędziego, są: nieprzyzwoite oświadczenie się panny kawalerowi, zwietrzałe przysłowia dwóch starych indiwiduów, i wiersz niedobry, który podobało się nazwać częstochowskim. Że są położenia rzeczy wyjątkowe, w których oświadczenie się panny kawalerowi, nie jest dla niej żadną ujmą, ale owszem dowodem wdzięczności lub innego szlachetnego uczucia, to kwestji nieulega. Takie wyjątkowe położenie znajduje się w mojej komedji i kto nad tem bliżej zastanowić się raczy, żadnego uchybienia formom obyczajowym nieznajdzie. Przysłowia,—być może że są stare, bo i starzy są ludzie którzy je używają, ale nierozumiem tego dla czego mają być zwietrzałe? Czy to ludzie dowolnie sobie przysłowia przybierają? Czy z tym wyborem mają stosować się do mody?.. Nie, tej kwestji wcale nierozumiem, jest ona dla mnie za głęboko uczona. Również nie pojmuję form wiersza częstochowskiego i na pewno odpowiedzieć mogę, żem w jego naśladownictwo nie popadł. Cztery lata temu, kiedy na ostatnim konkursie, redaktorowie Biblioteki Warszawskiej, sądzili nadesłane komedje, w moim „Kłopocie z majątkiem", oprócz gładkości wiersza i inne zalety upatrzyli. Nie idzie mi o bezwzględne pochwały, ale o zdanie zdrowe, wypowiedziane z godnością, właściwą rozsądnemu człowiekowi. Książka nieudolnie napisana, choćby nawet ze złym celem, przez swą nieudolność złych skutków nie zrobi. Ale człowiek podający siebie za uczonego, za sędziego w kwestjach literackich, stawiający się tem samem na widowni wyższej nad społeczność, człowiek taki, gdy sądzić będzie pod wpływem jakichś namiętnostek, złośliwości, zarozumiałości, za prawdę, wiele bardzo złego wyrządzi swemu społeczeństwu, bo zachwieje wiarę jego w zacność nauki. Opinja o moich komedjach, jeżeli miała być napisana w krótkości, powinna była być poparta krótkiemi wyjątkami, bowiem za takim sposobem dowodzenia, idzie przekonanie. Doraźnie sądzić nie wypada, bo wszyscy jesteśmy ludźmi, a jeszcze kiedy ten sąd jest zaprawiony złośliwym konceptem, to już wtenczas spada do wartości najniższej ramoty. Powaga jest przymiotem ludzi rozsądnych, złośliwość jest przymiotem czysto zwierzęcym".

---

* W dniu 8 lutego 1865 r. urodziło się w Warszawie: *Chrześcijan* płci mezkiej 9, żeńskiej 6; *Starozakonnych* płci mezkiej 13, żeńskiej 5, razem 33; zaślubieni: *Chrześcijanie*: Zawadzki Jan urzędnik, z Naimską Heleną; Chodkowski Jan obywatel, z Dębską Anielą; Lichtensztejn Emil pomocnik maszynisty, z Grzeszkiewicz Marjanną; Sniegocki Szczepan buchalter, z Deter Karoliną handlującą; Kruszczyński Konstanty urzędnik Kom. Spr. Wewnęt., z Hertrich Józefiną; Złotkowski Feliks, z Kapitulską Józefą sklepowa; Kahl Henryk Fryderyk majster ciesielski, z Bartz Emilją; Brumm Jan Andrzej szyper, z Les Krystyną; Lutz Jan ślusarz, z Romanowską Rozalją; Bogucki Ksawery czeladnik mularski, z Petulską Anną; Bizold Józef czeladnik rzeźniczy, z Mazowiecką Marjanną; Rządkowski Szczepan dorożkarz, z Murawską Apolonją; Stradecki Jan majster rzeźniczy, z Szylter Felicją; Pukszta Piotr naczelnik rewiru, z Ławczyńską Marjanną; Marten Jan krawiec, z Królikowską Joanną; Kowalewski Bartłomiej czeladnik kamieniarski, z Klapczyńską Wiktorją; Ducki Aleksander czeladnik zduński, z Łępicką Marjanną; Jasiński Józefat wyrobnik, z Kossakowską Wiktorją służącą; Bończak Feliks służący, z Jarząbek Małgorzatą służącą; *Starozakonni*: Lajbkron Abe stolarz, z Lappcap Surą; Fajgenbaum Kopel furman, z Man Maryem; Seler Moszek, z Sumerfeld Pessą; Osób Berek, z Hochcajt Szandlą; Goldfal Szmul, z Sztrajs Rojzą; Lestaner Mosiek parasolnik, z Lubelską Rozalją; Kulski Chajm szmuklerz, z Szwarenbeg Dwojrą; Kriel Szlama piekarz, z Gertenzang Gitlą; Prech Szlama handlarz, z Federman Malką; Zmarli: *Chrześcianie*: Zakrzewska Katarzyna lat 78; Kwiatyńska Karolina lat 78, uboga w Dobroczynności; Buzi Katarzyna lat 25, wyrobnica; Hertz Jan lat 65, wyrobnik; Malinowska Petronela lat 70, handlem trudniąca się; Teresińska Marjanna miesięcy 7; Bobowska Paulina lat 48; Listkiewicz Marjanna lat 20, służąca; Wojciechowska Marcjanna miesiąc 1 dni 14; Falkowski Aleksander miesięcy 11; Kozłowski Antoni lat 4; Kozłowska Anna lat 6; Złotnikiewicz Ludwik lat 15; Paszkiewicz Antoni miesięcy 3; Sadowska Jadwiga lat 30, wyrobnica; Pfeifer Jadwiga miesięcy 5; Andreszkiewicz Anna miesię-

cy 7; Kornobis Adela miesięcy 1 i pół; Kleinknecht Krystyna miesiąc 1 dni 7; Kudryszew Jan dzień 1; Kudryszew Katarzyna dzień 1, bliźnięta; *Starozakonni:* Goldsztejn Szoel lat 48, kupiec; Wajnbard Pessa lat 2; Parket Marja miesięcy 8; Lejbusiewicz bezimienny dni 2; Szmidt bezimienny 1 godz; Gelbir bezimienna 1 godz.

* W dniu wczorajszym przyjechał do Warszawy, jenerał-major z orszaku JEGO CESARSKIEJ MOŚCI hrabia *Kreutz* z Petersburga; wyjechał zaś jenerał-lejtenant *Semeka* do Płocka.

Prasa Polska za granicą.

Z głębokiem rozrzewnieniem przeczytaliśmy Nr. 19-y *Wytrwałości*, redagowanej w Brukseli, przez niedoszłych Maratów i Robespierów polskich, zajmujących niegdyś wysokie i *korzystne* posady w byłej organizacji rewolucyjnej. Jakto? więc już mężowie stanu, reprezentujący dziś Polskę za granicami jej posiadłości... finansowych, zstąpili z piedestału wysokiej polityki socjalnej i raczyli poniżyć się aż do krytykowania fejletonów teatralnych w *Dzienniku Moskiewskim!* Jakto? więc te olbrzymie inteligencje, które podczas *przezornego* pobytu w Warszawie, zabraniały chodzić do *polskiego* teatru *polakom*, ażeby zmarnować i przywieść do upadku tę pożyteczną instytucję, dzisiaj—zajmują się jej rozwojem i z górnych sfer polityki, mającej z czasem przetworzyć Europę na respublikę powszechną, w której, rozumie się, znakomici redaktorowie *Wytrwałości* i *Ojczyzny*, zostaliby poborcami dochodów *obywatelskich*, stosownie do nabytego w ostatniem powstaniu doświadczenia... spadają dziś na małych kontrolerów recenzij teatralnych w Warszawie! Doprawdy, żal ściska duszę na widok takiego, posągowego upadku! Serce pęka z boleści myśląc, że genjusze powołani do przetworzenia globu, zmuszeni są zasiadać w knajpach, przy kuflu flamandzkiego piwa i zajmować się tak błahym dla nich przedmiotem!!

Widocznie, uparta dyplomacja europejska nie chce już dłużej komunikować redakcjom tych pism przyszłych swoich zamiarów, lub co prawdopodobniej, musiały się już wyczerpać fundusze tych mężów, *przelane* ze składek narodowych w ich kieszenie bezdenne, skoro drogocenne zdolności swoje marnują na tak poziomy użytek!

Lecz, pocieszcie się, o zacni synowie *Ojczyzny* i mężowie *Wytrwałości* niezgiętej—los jeszcze uśmiechnąć się może... Wszak dotąd sprzyjało wam takie szalone szczęście! Nie powąchawszy prochu na polach bitew, zasłanych trupami uwiedzionej przez was młodzieży, umieliście zręcznie wypróżniać jaszczyki kasowe w rozbitych obozach powstańczych—przegraliście w ruletę i przetrwonili w rozpuście krwawy grosz, wyduszony z nieszczęśliwego narodu—potem, uciekliście chyłkiem, bladzi ze strachu lecz syci i zdrowi, ażeby dzisiaj odgrywać role stróży moralności i duchowych skarbów naszych! Dla czegóżby więc jeszcze nie udało się wam wysączyć resztę krwi, łez i mienia z tej ziemi, na której byliście zawsze pasożytami, pełzającemi w zręcznie ukrywanej infamji?

Stanąwszy na czele prasy emigracyjnej, bezpieczni od kary i od odpowiedzialności, bryzgacie jedni na drugich błotem, zarzucając sobie wzajemnie czyny godne pręgierza i galer—a nie mogąc już więcej ssać funduszów narodu, który was przeklina, parskacie pianą wściekłości i jadem oszczerstw na tych, co uczciwiej i zdrowiej od was pojmując i obecne położenie i straszną przyszłość narodu, starają się zwrócić go na jedyną ścieżkę wiodącą do ocalenia.

Nie zważalibyśmy jednak na te bezsilne wybuchy wasze, ani na zniewagi rzucane na oślep, w słowach bez znaczenia i wartości, jak moneta fałszywa, gdyby nie myśl, że ciągłe podżegania wasze mogą choć jedno proste i poświęcone serce na nowo wciągnąć do zguby; że mogą opóźnić chwilę upamiętania, chociażby tylko cząstki nieoświeconej ludności, gdyby się dała złudzić waszym podszeptom szatańskim. Dla tego tylko jedynie podjęliśmy dziś przykry, obmierzły obowiązek odpowiadać wam—trefnisie! okryci w szkarłatne od krwi niewinnej kostjumy.

Czytając ordynarne, wyrażone cynicznie oszczerstwa i obelgi wasze, uśmiechamy się wzgardliwie—bo w tym nieudolnym a rozpasanym stylu, poznajemy dokładnie pióra tych samych pseudo-genjuszów, statystów i literatów, *in potencia*, którzy tułając się samopas po bruku warszawskim i karotując do koła—pózólkli wreszcie od zawiści trawiącej ich samolubne i pełne próżności dusze.

Powiadacie panowie *Wytrwali*, przytaczając jeden, umyślnie pokaleczony i gwałtem przez was odarty z sensu perjod z fejletonu *Dziennika*, że gotowiście ryzykować *grubą* sumę na premjum temu, ktoby większe głupstwo napisał?... Żartownisie! Gdybyście mieli jeszcze *grube* sumy w kieszeni, siedzielibyście w Paryżu, przy swawolnych ucztach w *Maison d'or*, lub przy rulecie w Homburgu, zamiast pleśnieć ze złości i miotać się przy chwiejącym już, redakcyjnym stole *Wytrwałości*, przy którym, nawet prezes wasz, arcy-blager, *Kurzyna*, nie *wytrwa* długo, i kto wie, czy zniechęceni obojętnością nieczułej Europy, rozsierdzeni na kraj niewdzięczny za to, że dłużej już wam obdzierać się nie daje—nie zaczniecie wkrótce, chyłkiem, po cichu... bardzo tajemnie—przesyłać nam do *Dziennika* korespondencji skandalicznych, ba! a może i teatralnych fejletonów nawet!

P. S. Jak widzicie panowie, nie mogliśmy rozciągnąć tego artykułu na dwieście, żądanych przez was wierszy—przebaczcie! przedmiot niewdzięczny—poprawimy się z czasem.

* Do *Cz.* piszą z Paryża pod 16-m stycznia: W tych dniach był u prefekta policji margrabia de Noailles, z prośbą o pozwolenie otwarcia nowych konferencij na korzyść naszych rodaków we Francji. Prefekt miał powiedzieć: czego panowie chcecie? wiecie, że rząd wspomaga Polaków, i że robi co może, czy szukacie agitacji w Paryżu? Prefekt miał zezwolić na nowe konferencje, ale jego wyrazy tłomaczą nam tryb postępowania rządu. Rząd niezego w tej chwili bardziej się nie obawia jak agitacji.—Ludzie nieczni, przybyli z Ameryki z dolarami, werbują naszych biednych rodaków to do separatystów, to do Juareza. Dosyć dać wiadomość o tym werbunku, aby uchronić naszą młodzież od kroku niebacznego.

* *Ojcz.* Do Rejchenberga przywieziono d. 9 stycz. r. b., 4-ch powstańców polskich, którzy uciekli z Kralowego hradu, gdzie ich internowano; schwytani zostali pod Herrenhut w Saksonji. Sasi wydali ich austrjakom. Byli to sami polscy wieśniacy i mieli na sobie jeszcze tę samą odzież w której przeszli granicę austrjacką, to jest wysokie czapki baranie i burki. Z Rejchenberga miano odstawić wszystkich czterech do Krakowa, zkąd jak dodają dzienniki wiedeńskie, może zostaną wydani moskalom.

* *Ojcz.* Wiadomo, że dotąd pomimo długich starań, rząd pruski nie pozwolił założyć polskiego teatru w Poznaniu. Otóż tej zimy stowarzyszenie młodzi rzemieślniczej postanowiło dać kilka przedstawień teatralnych. Na prowincji w poznańskiem znajduje się obecnie polskie dramatyczne towarzystwo p. Mikulskiego. Ważną i użyteczną byłoby rzeczą wznowienie starań o postawienie stałego polskiego teatru w Poznaniu; może też te starania teraz pomyślniejszym uwieńczone byłyby skutkiem.

* *Ojcz.* Z Kolonji donoszą nam: W Kolonji toczy się proces przeciwko p. Zerbst, któremu początek dała nasza sprawa. P. Zerbst w sądowej gazecie „Publicist" wydrukował artykuł o procesie polaków w Berlinie. Oskarżony został, iż policję w wschodnich Prusach, która do tego procesu dokumentów dostarczyła, obraził. Już 5-go miały się rozpocząć rozprawy sądowe, lecz odłożone zostały z powodu choroby obrońcy Elvena i dla tego, że polacy wezwani na świadków, przybyć na czas niemogli.

Austrja.

* *Prager Z. Wieden.* Rząd przedewszystkiem będzie musiał przystąpić do postanowienia regulaminu wyborczego dla Kroacji i zniesienia stanu wyjątkowego w Węgrzech. Pierwszy ten warunek w krótce będzie mógł być dokonany, lecz drugi będzie wymagał trochę więcej czasu, gdyż przed zniesieniem stanu wyjątkowego w Węgrzech będzie tam trzeba wprowadzić w wykonanie różne rozporządzenia wielkiej bardzo wagi. Pomiędzy innemi trzeba będzie uregulować położenie prasy, tak aby sądy wojenne nie miały nic do czynienia ze sprawami prasowemi. Dochodzi tu wiadomość że środki te zaczęto już wprowadzać w wykonanie. Nie ulega zaś najmniejszej wątpliwości, że cesarz jak też i rząd jego, wielce sobie życzą aby sejmy kroacki i węgierski jak najśpieszniej były zwołane. Rozporządzenia zmierzające do zniesienia stanu wyjątkowego w Węgrzech obecnie już są wprowadzone w wykonanie, należy się więc spodziewać dla sejmu zupełnej swobody wyborczej.

* *Gen. Cor.* pisze z Karłowic pod d. 4 b. m., że przybyli tam c. k. komisarz kongresu baron Filipowicz i biskup z Ofen Warsecz i Pakrascu z kilku deputowanymi. Otwarcie kongresu nastąpi w poniedziałek w d. 6 b. m. Wybrani na członków kongresu rumuni mają zjechać się przed 15 b. m.

Azja.

* *Nordd. A. Z. Bombaj 13 Stycznia.* Chamurchi silna warownia Butańczyków, wzięta została w d. 31 grudnia. Dzurmradża Tibetu miał przyrzec pomoc Butańczykom w razie zaatakowania przez Anglików właściwego Butanu. W Afganistanie trwały jeszcze ciągłe niepokoje. Pomiędzy Emirem z Kabulu a rządem wschodnio indyjskim panuje rozdwojenie, ponieważ ostatni daje przytułek Aziz Chanowi. Władze rosyjskie w Taszkendzie otrzymały od króla Buchary pozwolenie wybudowania dróg do Yarkandu i Urgenderu.

Francja.

* *St. An.* Dziś wieczorem ukazała się na widok publiczny oczekiwana od kilku dni broszura: *La politique d'avant-garde*, której przypisują związek z ideami objawianemi w Palais Royal. W ostry sposób napada ona na encyklikę i postawę francuzkich biskupów, z powodu wywołanego przez nich o tęż encyklikę sporu i dowodzi, że biskupi nieoddają należycie cesarzowi co jest cesarskiego, sądzi przytem, że to w rezultacie zaszkodzi daleko więcej kościołowi niż świeckiemu społeczeństwu. W końcu czytamy: Okoliczności naglą, Francja czeka. Sądzimy, że cesarstwo wstępuje w drugą epokę; sądzimy to otwarcie, i spodziewamy się tego dla dynastji. Postępowanie biskupów przyśpieszyło zapewne cokolwiek tę chwilę; wypowiadamy im za to nasze podziękowanie. Pierwszy to raz przez tak długie wieki stali się oni bez zaprzeczenia narzędziami Boga. Pod drugą epoką, którą autor broszury uważa za obecnie rozpoczętą, ma się rozumieć solidarne sprzymierzenie się cesarstwa z wolnością.

* *Le Mon. Un.* Okręt *le Jura* przywiózł z Meksyku do Francji około 1000 ludzi z 99-go pułku linjowego; ludzi tych przewieziono drogą żelazną tulońską do Lyonu, gdzie przyłączeni zostaną do sztabu i do swojego pułku.

Hiszpanja.

* *Hamb. Cor.* W Madrycie panowało wielkie zamięszanie z powodu pewnych smutnych wypadków wydarzonych w klasztorze franciszkanek („król. Salesas"), tem bardziej, że ów zakład jest przeważnie arystokratyczny, w którym córki grandów hiszpańskich swą edukację pobierają. Dwóch spowiedników tegoż klasztoru, pisze bezstronny i bardzo poważny mąż, uwiodło niektóre z tameczných panienek. Widząc skutki tak niegodziwego postępku, wciągnęli w tę brudną sprawę młodego zakrystjana, w celu, aby cała odpowiedzialność na niego spadła. Otóż ten człowiek młody, czując, że niebawem stanie się ofiarą suchot, chciał w miejsce swoje podsunąć ogrodnika tegoż klasztoru, który tymczasem wszystko swemu ojcu wykrył. Takim sposobem doszła ta sprawa do wiadomości przełożonej. Dwadzieścia siedm panienek jest skompromitowanych, a trzy znajdują się w poważnym stanie.

Meksyk.

* *La Patr.* Dzienniki angielskie zawierają, pod postacią korespondencji prywatnych z Meksyku lub depesz datowanych z Nowego Jorku, ważną wiadomość. Oto co pisze w tym względzie *Times*: Cesarz meksykański mianował p. Givin, byłego senatora Kaliforuji, wice-królem prowincij Sonora, Chihuahua, Sinola, Durango i niższej Kalifornji. Prowincje te zostały ustąpione Cesarzowi Napoleonowi w nagrodę za pomoc udzieloną przez jego wojska utworzeniu nowego cesarstwa meksykańskiego. Wice-król Givin będzie miał wojsko w ilości dostatecznej dla zapewnienia mu możności wykonywania swoich obowiązków. Stany skonfederowane i rezydenci południa w Kalifornji, powinni zachęcać emigracje w celu eksploatowania kopalń i rozwinięcia zasobów jakie posiadają prowincje Francji ustąpione. Nowy ten stan ciągnie się od zatoki meksykańskiej do oceanu spokojnego. Wątpimy o dokładności tak ważnych uwiadomień, a to właśnie dla tego, iż przebyły przez Amerykę. Cel ogłoszenia ich w dziennikach nowojorskich z łatwością można pojąć.

Prusy.

* *International* donosi, że p. Bismarck zaproponował tranzakcję stronnictwu postępowemu izby deputowanych. Obecny spór odnosi się do przeciągu czasu służby wojskowej. Izba żąda aby czas ten był ograniczony do dwóch lat, król zaś wymaga trzech lat. P. Bismarck proponuje ter min pośredni. Przeciąg czasu przez jaki rekruci przebywaliby pod bronią, zależałby od stopnia uks ztał-

cenia. Czwartą część żołnierzy odprawianoby po roku, czwartą część po drugim roku, a resztę po upływie trzech lat.

* *Prov. Corr.* Naprzód można przyjąć, że rząd pruski takie postawi warunki w kwestji księztw, iż te w kształcie jaki im nadany będzie, znajdą się w możności wypełniania wszelkich swoich obowiązków względem związku niemieckiego; że z drugiej strony Prusy otrzymują wszystko czego mogą i czego powinny żądać w interesie własnym, północnych Niemiec, oraz w interesie skutecznej opieki nad księstwami; i nareszcie, że co się tyczy kosztów i ciężarów mających być uznanemi jako przypadające na karb księstw, jak największa zachowuje się oględność. W ostatnich czasach wspominano o wdawaniu się mocarstw zagranicznych, mianowicie Francji i Anglji, w układy odnoszące się do sprawy Szlezwig-Holsztyńskiej; lecz wszystkie pogłoski w tym względzie krążące, zupełnie były nieuzasadnione.

* *N. Preus. Z Królewiec, 3 Lutego.* Wczorajszego dnia stawał znowu przed sądem redaktor G. Dumas, oskarżony o naigrawanie się w dwóch artykułach pomieszczonych w wydawanej niegdyś przez siebie gazecie „Przyjaciel konstytucji," z postępowania rządu i z ustaw państwa. Sąd na wniosek prokuratora skazał Dumasa na czterotygodniowe więzienie, a współoskarżonego Grubera, byłego nakładcę i właściciela drukarni uniewinnił.

* *Wand.* Kwestja niemiecka idzie swym trybem, zwolna i spokojnie, jak to jest w naturze i zwyczaju niemców. Zdaje się że dewizą berlińskiej izby deputowanych jest „unikanie pośpiechu"; lecz i sfery rządowe nie są za zbytnim pośpiechem. Obie strony wyczekują, i z tego powodu obecna sytuacja nie przedstawia nic ciekawego, pomimo iż daje politykowi wiele do myślenia. Żadna z dwóch stron nie okazuje się skłonną do kompromisu, jakkolwiek ministrowie przemawiają za takowym. Jeżeli mamy wierzyć pogłoskom pochodzącym z obozu północno-niemieckiego, mające wkrótce rozpocząć się rozprawy w kwestji organizacji armji, na które tyle niedawno liczono w sprawie dojścia do stanowczego pojednania, bardziej jeszcze zwiększą sprzeczności, zamiast co by miały je złagodzić. Ze źródła wiarogodnego donoszą mianowicie, że prawo o poborze do wojska, będące punktem spornym, który spowodował już po trzykroć razy nieporozumienia pomiędzy rządem i parlamentem,—ma i w teraźniejszej sesji mało widoków na powodzenie; powiadają nawet, ze ministrowie, idąc za wyższą insynuacją, przerobili znowu projekt do prawa o wojsku w ten sposób, że takowy mniej niż kiedykolwiek może być przez izbę przyjęty. Donoszą, że co bądź nastąpić może, rząd nie poświęci w obec żądań parlamentu ani jednego żołnierza.

Turcja.

* *St. An.* Abdel Kader przybył w d. 14 stycznia do Aleksandrji, a 27 odjechał do Kairo i Suezu. Emir ma udać się do swej posiadłości położonej na międzymorzu.

* *La Patr.* Dunaj zupełnie jest zamarznięty, w Galaczu panuje 18 st. mrozu. Awizo parowe *le Magicien* i kanonierka parowa *la Meurtrière* stanowiące francuzką stację morską pod dowództwem kapitana fregaty Codiu, wstrzymane są pod tem miastem przez lody.

Włochy.

* *Wand.* Z Turynu donoszą, że wiele tam mówią o proteście, z którym wystąpił poseł pruski. Skarżył się on mianowicie ministrowi spraw wewnętrznych na obelgę wyrządzoną mu, gdy jechał na bal do króla, wygwizdano go bowiem i zmuszono jego powóz do zawrócenia, zanim zdołał on jeszcze dojechać do pałacu. Jest to jedyny protest założony ze strony ciała dyplomatycznego, pomimo iż ambasadorów francuzkiego i angielskiego spotkało toż samo co i posła pruskiego; lecz nie zwrócili oni na to wielkiej uwagi, i woleli naśmiać się z przestrachu dam, które przybyły do sali balowej blade i zmieszane.

Fouque o powstaniu.

(ciąg dalszy, patrz N. 30.)

Opinja publiczna we Francji, dziwnie myli się, od wieku, w zdaniu o ludzie polskim. Rewolucja z 89 zmieniła, w naszym słowniku, znaczenie wyrazu lud, a od tego czasu, bezwiednie, używaliśmy i nadużywaliśmy tego wyrazu.

Czyż nie posunięto się do mówienia: *polacy są francuzami północy.*

O glupoto! Nic nie jest mniej podobnem do naszego narodu, niż ten rozdwojony naród; nic nie jest bardziej sprzeczne duchowi francuzkiemu, niż jego duch świętoszkowaty.

To stare przysłowie (datujące od p. de Choiseul), dziś nie ma żadnego znaczenia w ustach francuzów. Dosyć płaskie to pochlebstwo było powiedziane do teścia Ludwika XV (króla polskiego Stanisława Leszczyńskiego) przez dworaków kochanka pani Dubarry i trzeba przyznać, że miało pewną podstawę. Szlachta we Francji wyobrażała sobie, że zawiera w sobie wszystkie siły żywotne, że wyobraża cały naród; szlachta polska nie inaczej myślała i rozumowała.

Nic nie było podobniejszem do pychy arystokracji francuzkiej, nad jeszcze śmieszniejszą pychę polaków: takie same ciasne pojęcia, takie same uczucia bez wzniosłości, *taka sama wiara* (jak powiadali pomiędzy sobą), takie same dumne nadzieje, taka sama pogarda osobistej zasługi i miernego majątku, takaż sama ciemnota, takie same zaślepienie.

Jeżeli, jak powiada, naród polski streszcza się w stronnictwie klerykalem, w stronnictwie księżem i szlacheckiem, niema on nic wspólnego z nami.—Nie jest to nasz krewny w jakimkolwiek bądź stopniu, tem mniej nasz brat. Nie zapominajmy, że nasza arystokracja, w skutku wielkiej rewolucji społecznej, zmięszała się z innemi atomami, z innemi masami naszej narodowości dla utworzenia całości, kiedy w Polsce wyższa i niższa szlachta zawsze trzymała się w odrębności od ogromnej większości.

Dla tego narodu szlachty, my jesteśmy wyswobodzicielami, kiedy nas potrzebuje (jak w 1863); ale w gruncie, jesteśmy tylko *bezbożnikami, wrześniowcami*)*. Idźcie do Polski; jeżeli jesteście demokratami, nie unikniecie tych obelg.

Jeżeli, co jest rozsądniejszem, lud polski jest prawdziwym ludem (milionami niewolników wyswobodzonych przez Rosję),— jeżeli to jest lud o którym mówił król polski, powiadając: *Jest to jedyny lud w świecie, pozbawiony praw ludzkości*, to on jest naszym bratem. Podobny jest do nas, a raczej myśmy do niego byli podobni,—przed trzemaset laty. On ma prawo do naszych sympatij, powinniśmy badać objawy jego nędzy, pośród tego niepopularnego powstania, którego koszta płaci pomimo woli.

Poddany,—to dusza „za dziesięć talarów", której zamordowanie odpokutowywa się dziesięcioma talarami.—Włościanie nigdy nie mieli ojczyzny; parjasowie mieli tylko panów.

Ci co mieli obowiązek oświecania ich, deptali ich nogami, jak zeschłą słomę. Czasy okropne, czasy przeklęte! jak niebo było czarne i cisnące nad głową biedaka! Człowiek przygnieciony hańbą, ugięty pod boleścią, nachylony nad swą skibą, oczekiwał, spodziewał się tylko kataklyzmu, który mu przyniesie śmierć lub wolność.

Kataklyzm nadszedł w dwóch razach. Wyswobadzające przekształcenie odbyło się w dwóch odrębnych okresach, w końcu których „dzika zwierzyna", odetchnęła, odżyła: zwierzę stało się człowiekiem.

W zeszłym wieku pan polski żyje tylko dla siebie, myśli tylko o sobie. Reszta ludzkości nie istnieje. Postęp, rodząca się cywilizacja wcale go nie obchodzi. Swą burzliwością, swą moralną inercją, swem tradycyjnem barbarzyństwem tamuje on bieg pojęć i rzeczy w Europie.

Ukazała się cesarzowa.

Ręką obciągniętą w żelazną rękawicę, złamała miecz Polski, zniosła jej narodowość. Włościanin nic nie powiedział. Czy jest polakiem? jest niewolnikiem. Zmiana pana mało go obchodzi.

Dumny, zaślepiony pan, zwyciężony przez kobietę, czy zstępuje do ludu? Czy usiłuje się podnieść za pomocą ni go? Czy bierze przykład z wszystkich państw europejskich? Nie; z armją, którą utworzył mu cudzoziemiec buntuje się, spiskuje, bije się, ale nie wyciąga ręki do włościanina. Przy ciągłem jego pokonywaniu, spełnia się ten pierwszy okres, przepowiadający jego wieczysty koniec.

Pewnego błogosławionego dnia, jeden z potomków Katarzyny Wielkiej, ośmiela się powiedzieć do pięćdziesięciu milionów niewolników: „Jesteście wolnymi, macie prawo do pracy, dawny pan będzie wam płacił, każda robota wymaga wynagrodzenia". A tem nieszczęśliwy lud zdruzgotany przez straszny szereg plag, podnosi głowę, spogląda w niebo.

Samolubny i barbarzyński pan uczuł rumieniec na twarzy po policzku. Zrozumiał swą słabość, ale nie zmienił serca.

Po wzięciu Langiewicza do niewoli, pan przyszedł żebrać pomocy włościanina. Dumny rzecze do poddanego: „Ty tylko możesz mi zwrócić com stracił". Poddany odpowiada dumnie: „Szlachto, zapóźno; twe słowa są fałszywe, jak serce twe jest fałszywe; zawsze obiecywałaś, a nigdy nic nie dotrzymywałaś. *Kłamstwo*: to jest twe imię".

Lud nie myli się; szlachta ma tylko jeden cel niegodny, występny, fatalny: powrócenia za pomocą ludu do tej rozhukanej swawoli, którą nazywa *swą wolnością!* Zdobycie za pomocą ręki ludu mocy przeciążania go, mocy uciskania go do krwawego potu, do łez, zdobycie sobie zbytku, dostatków—oto jest szczytna podłość o jakiej marzyła *jezuicka szlachta.* Ufny w Cesarza, który wydobył go z przedwczesnego piekła, gdzie wił się pod batem, włościanin czeka końca powstania. Ale Cesarz waha się, cała stara Europa jest przeciwko niemu, nie może przytłumić od jednego ciosu tego niepochwycalnego bezładu z którego uczyniono *narodowe zmartwychwstanie* i wojna nie kończy się.

Z początku spokojna, ludność wiejska zaczyna marszczyć czoło, obojętni stają się nieprzyjaznymi (lipiec 1863). Rzecz, do której nikt nie przywiązywał znaczenie, wydaje się dziś krwawą i okrutną obelgą. *Rząd* daje swobodę proletarjuszom, a ta swoboda jest urągowiskiem. Zawsze ta sama niepewność położenia. Komitet narodowy nadaje taką swobodę i oznacza taką daninę. Należy zapłacić tyle panu, a pan może zabrać całą resztę. Dowódca bandy, tam pod krzyżem, na drodze, odczytał proklamację równie liberalną jak kłamliwą, a ponieważ słuchano go szemrając, powiedział: „Jesteście wszyscy głupi niewolnicy". Na ten raz dotkliwa obelga nie umilkła pośród śmiechu i szyderstwa. Pozostaje w sercu *niewolnika!* Niewolnik mści się i denuncjuje powstańca.

Proboszczowie przy konfesjonale, na ambonie, przy mszy, w kościele i chałupie podżegają fanatyzm religijny. Zakonnicy podniecają niezliczoną ludność wiejską przeciwko władzom moskiewskim. Ksiądz nie przebierający w środkach, dopuszcza się uciemiężania włościan w imieniu Rosji. Zabrania im naprzykład tańca lub muzyki, mówiąc: „To Rosja zabrania". Powstańcy palą jaki dom, pustoszą jakie pole i mówią: „To moskale". Nic nie pomoże, a ten lud który nam przedstawiają jako unicestwiony, jako zezwierzęcony, dosyć ma rozgarnięcia aby się nie dać oszukać. Wychowany przez samo duchowieństwo w wierze w cuda, spodziewał się, oczekiwał przez czarne z okropności lata, cudu wyswobodzenia, a tego cudu kto dopełnił? Rosja! Wie o tem. Nigdy nie poszarpie ręki, która wyciągnęła go z bezdennej przepaści.

Polska, w zimie zmarznięta pod śniegiem, teraz błyszczy przy słońcu (sierpień 1863). Zboża dojrzały, owoce wiszą na uginających się drzewach. Niebo jest czyste, a jednak jest duszno. Powietrze jest za ciężkie dla płuc w tej atmosferze kłamstwa, nędzy, łez. Bóg dał dobry zbiór, ozdabia ziemię wszelkiemi bogactwami potężnej natury, daje robotnikowi zgiętemu nad pługiem chleb powszedni, a człowiek niszczy to wszystko w jednej chwili gniewu. Zdawałoby się, że szatan puścił dech piekielny na wszystkie nadzieje szlachta.

Banda powstańców wczoraj przeszła przez wioskę; zabrała z sobą dwudziestu najpiękniejszych chłopców.

Banda powstańców, zwyciężona dziś rano (słyszano strzały), ukryła się w ciemnym, niedostępnym dla żołnierzy lesie, a żołnierze spalili go.

Batalion ruski stanął tam, za temi zbożami, pokrywającemi równinę aż do skłonu horyzontu. Wieczorem ogień wybucha w stu miejscach ogromnej równiny; słoma skręca się pod wznoszącemi się płomieniami, powstańcy spędzili nieprzyjaciela!

Zboże spalone! las spalony! dom spalony! włościanin, wół może umrzeć z głodu.

Przepaść napełnia się; jeszcze jedna kropla a przeleje się.

Rząd powiesił włościan, którzy nie mogli już zapłacić podatku. *Rząd* powiesił leśników, którzy nie chcieli być przewodnikami! *Rząd* powiesił włościan, którzy nie chcieli walczyć z *powstańcami.* Żandarmi polscy zdeptali pole tego, obili owego, i zgwałcili żonę znów temu!

O! to za wiele! Kielich pełen goryczy przelewa się i z tego wylewu wytryska promień strasznego gniewu!

Niema już Polski!! wyje tak, że aż drży niebo. A w swej wściekłości, ten któremu wy-

*) *Wrześniowcami* (*septembrisseurs*) nazywano tych, co w d. 2, 3, 4 i 5 września 1792 mieli udział w rzeziach w więzieniach paryzkich.

rządzano krzywdy od tysiąca lat chwyta za strzelbę, strzela do powstańca przechodzącego przez jego pole, i nazywa go *psem*!

Na drugim końcu Europy rozchodzi się okrzyk: *Rzeź chłopska* uorganizowana przez *Rosję*! Cesarz naciska ręką na obróż wrzącego kundla, który warczy, że nie może ugryźć!... *(d. c. n.)*

Kronika.

* (Życie Cezara). Podług *la Presse*, pierwszy tom dzieła Napoleona III, będzie wyłącznie poświęcony historji konstytucji rzymskiej od założenia Rzymu do czasów Juljusza Cezara. Liczne znajdują się w nim notatki, czerpane z dzieł niemieckich, które autor gruntownie wystudjował, jak się łatwo z każdej stronicy przekonać można. W przedmowie, naszkicowana jest fizjonomja Juljusza Cezara wielkiemi rysami. Juliusz Cezar, Karol wielki i Napoleon, wyniesieni są w dziele jako trzej najnadzwyczajniejsi ludzie w historji. Autor objaśnia szybkość z jaką Rzymianie podbili Włochy, wykazując, iż zaprowadzali w nich lepszy stan rzeczy niż dawniejszy; uwagi te zakończone są aksiomatem: Tylko to można bezpowrotnie zniszczyć, co się czem innem korzystnie zastępuje.

* (Felice Romani), poeta włoski, który napisał między innemi libretto do oper „Norma" i „Somnambula," zmarł w 76-m roku życia, w swej rodzinnej wiosce Moneglia, nad Riviera di Levante przy zatoce Genueńskiej.

* (Zima i Wiosna). *Krak. Z.* *Kraków, 6 lutego.* Od dnia wczorajszego wszystko tu marznie; jest to trzeci tej zimy powrót mrozów, a zatem ostatni, o ile wnosić można z dlugoletnich doświadczeń. Po wytrzymaniu tych ostatnich 22-stopiowych mrozów, można się będzie spodziewać stopniowego ustalania się wiosny. Ludzie uwijają się śpiesznie po ulicach, mając brody okryte takim samym szronem, jaki zdobi obecnie drzewa. *Luty, obuj buty*, powiada wieśniak; lecz inne przysłowia co do reszty lutego rokują łagodniejsze powietrze. Przemawiają także za tem spostrzeżenia robione co do stanu pogody w uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej, w którym to dniu owczarz chętniej widziałby wilka wśród gromady owiec, niż słońce na niebie. Tym razem słońce nie obdarzyło nas bynajmniej swemi promieniami, a niedźwiedź w lesie, budząc się ze snu zimowego, nie widział swego cienia, a zatem, podług znanego przysłowia, stosującego się do stanu powietrza, nie potrzebował naprawiać swej budy dla dalszego snu, gdyż może wraz z nami pocieszać się tem, że wiosna się zbliża.

* (Drogi żelazne). *Pos. Z.* Zgromadzenie reprezentantów miasta Poznania uchwaliło jednozgodnie na posiedzeniu z 1-go b. m. sumę 120,000 talarów na budowę drogi żelaznej poznańsko-gombińskiej, na warunkach projektowanych przez komisję finansową. Rozprawy w przedmiocie wywyznaczenia 2,000 tal. na roboty przygotowawcze do drogi żelaznej z Poznania do Warszawy, zostały ukończone na posiedzeniu, które odbyło się przy zamkniętych drzwich i na którem uchwalono udzielić 2,000 tal. pod warunkiem przyjęcia do komitetu kilku członków reprezentacji miejskiej.

* (Repertoar oper). W c. k. teatrze opery w Wiedniu przedstawiano: 12-go stycznia, Monte-Christo, balet; 20-go Hugonotów Meyerbeera; 21-go Fra Diavolo, Auber'a; 22-go Dom Sebastiano, Donizettego; 23-go Lindę z Chamounix, Donizettego; 24-go Esmeraldę, balet; 25-go Normę, Belliniego. W Dreznie, w teatrze dworskim: 19-go stycznia Fidelio, Beethowena; 22-go Don Juan, Mozarta; 24-go Małgorzata, Gounod'a. W Hanowerze, w królewskim teatrze dworskim: 22-go stycznia, Faust i Małgorzata, Gounod'a; 25-go Wesołe kumoszki windsorskie, Nikolai'go. W Berlinie, w królewskiej operze: 20-go stycznia, Jessonda, Spohr'a; 21-go Cyrulik Sewilski, Rossiniego; 22-go Olympia, Spontiniego; 23-go Flet zaczarowany, Mozart'a; 24-go Flick i Flock, balet. W Monachium, w królewskim teatrze narodowym: 15-go stycznia, Gwiazda północna, Meyerbeera; 10-go stycznia Niema z Portici, Aubera; 22-go Płatnerz, Lortzinga. W Kolonji, w teatrze miejskim: 20 i 23-go stycznia, Wesele Figara, Mozarta; 25-go Biała dama, Boieldieu'go (wystąpienie p. Teodora Formes). W Paryżu, w operze komicznej: 18-go stycznia, Les Bourguignonnes, Zampa, Herold'a; 19-go, 21-go i 24-go Le Capitaine Henriot, Gevaert'a; 20-go Le Postillon de Lonjumeau, Adama, Córka Regimentu, Donizettego; 22-go Le Chalet, Adama, Zampa, Herold'a; 23-go Le Caïd, Thomas'a, Le Domino noir, Aubera. Teatr liryczny: 18-go i 20-go stycznia: Bégaiemens d'amour, Grisar'a; Violetta, Verdi'ego; 19-go i 24-go Mireille, Gounod'a; 21-go Richard coeur de Lion, Grétry'ego, Mireille, Gounod'a; 22-go Le Cousin Babylas, Caspers'a; Violetta, Verdi'ego; 23-go Les Noces de Figaro, Mozart'a. W operze wielkiej: 18-go i 20go Roland à Roncevaux, Mermet'a; 22-go Guillaume Tell, Rossiniego; 23-go Moïse, Rossiniego. W operze wielkiej: 18-go i 24-go Ernani, Verdi'ego; 19-go i 22-go Linda di Chamounix, Donizettego; 21-go Cenerentola, Rossiniego. W Bruxelli, w teatrze królewskim de la Monnaie: 20-go stycznia, L'Ile des Amours, balet, Si j'etais roi; 22-go Bouchard d'Avesnes, Miry'ego; 23-go La Fille du Regiment, Donizettego (wystąpienie pani Cabel z Paryża); 24-go Si j'etais roi. W Londynie, w Covent-Garden (English Opera Company) 2, 7, 9, 14, 16 i 21-go stycznia The Bride of Song, Benedict'a; Cinderella, pantomima. W Her Majesty's Theatre (Dyr. Harrison) 2, 7-go oraz 9 i 14-go stycznia: Christmas, pantomima; 16-go i 21-go Faust, Gounoda, Christmas, pantomima. W St. Petersburgu: 13-go stycznia, Faust, Gounod'a; 14-go Purytanie, Belliniego; 16-go La Traviata, Verdi'ego: 18-go Othello, Rossiniego. W operze ruskiej: 13-go i 18-go stycznia, Życie za Cara, Glinki; 15-go Marta, Flotowa; 16-go Lukrecja Borgja, Donizettego.

* (Kwestja duńska). Pod tytułem: *The Palmerston monument, errected from the ruins of the Danish monarchy*, wyszła niedawno, w Hamburgu i Londynie, nadzwyczaj ostra filippika przeciw polityce teraźniejszego gabinetu angielskiego. Autor tej broszury, baron Konstanty Dircking-Holmfeld, wyświetlał w ciągu 30 lat sprawę duńską w niezliczonych artykułach i broszurach w językach niemieckim, duńskim, francuzkim i angielskim, z dążnością do utrzymania całości monarchji duńskiej.

* (Choroba i śmiertelność) w Poznaniu, jak donosi *Pos. Z.*, zwłaszcza pomiędzy wojskiem, przybierają rzadkie dotąd rozmiary. W obu szpitalach wojskowych, tak starym jak i nowym, które są zapełnione, leży obecnie 500 ludzi, chorych częścią na tyfus, częścią na świerzb, która to ostatnia choroba trapi szczególniej 52-gi pułk. Przez kilka ostatnich dni stycznia umierało w przecięciu po 5 ludzi na dobę. W szpitalu miejskim znajduje się także kilkaset chorych.

* (Balet). Pierwszych dni b. m. przybyło do Poznania towarzystwo baletnicze włoskie, zostające pod kierunkiem p. Ambrogio, w zamiarze dania dwóch przedstawień. Towarzystwo to, złożone z ośmiu osób, ma celować głównie w tym rodzaju tańców, który odpowiada wymaganiom estetycznym. Ciekawem przeto będzie porównanie pomiędzy pomienionem towarzystwem, a tem, które niedawno Poznań opuściło.

* (Droga lalka). Książę Metternich poseł austrjacki przy dworze paryzkim ma córkę ośm lat wieku liczącą, której Rothschild ofiarował w prezencie lalkę tej samej wielkości co ona, obdarzywszy poprzednio takową prawdziwie książęcą wyprawą; niczego albowiem nie brakowało, nawet najdelikatniejszych i najdroższych koronek z Paryża i Alençon, w wielkiej ilości. Każdy z dwunastu tuzinów chustek do nosa, miał najmniej 100 talarów wartości, a szyja lalki była ozdobioną prześlicznym sznurkiem pereł 10,000 franków wartości mającym.

* (Wypadki). W dniu onegdajszym Paulina Sliwerska szwaczka lat 24 wieku licząca, przybywszy na mieszkanie pod Nr 500*b* nagle w nocy zachorowała, a będąc rano wiezioną do szpitala Dzieciątka Jezus w drodze życie zakończyła.— W dniu wczorajszym Teodor Burzyński furman od rzeźnika, wyjeżdżając szybko wozem z bramy domu Nro 614*b* przy ulicy Niecałej, najechał na żonę stróża tegoż domu Józefę Sidorowską, której złamał rękę i żebro; po udzieleniu jej natychmiast pomocy lekarskiej na dalszą kurację odwiezioną została do szpitala, sprawca zaś tego wypadku Burzyński odesłany do aresztu policyjnego.

TEATRA W WARSZAWIE.

WIELKI TEATR. — Dziś we Czwartek dnia 9-go Lutego 1865 roku, Opera w 5-ciu aktach, **Otton Łucznik**.—Tańce.

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Jutro w Piątek Wielki Teatr: **La Traviata** (Violetta), przez artystów Włoskich. abonament lit. A. Nr. 9.—

Teatr Rozmaitości: **Przebudzenie się Lwa.** — **Nio bez przyczyny.**

Spostrzeżenia Meteorologiczne.

Dnia wczorajszego.	o god. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	757.99	752.91
Termometr 100-stop	— 24°0	—12°8
Stan nieba	pog.	pog.

Największe zimno — 19°8 R. Najmniejsze zimno — 9°6 R

Dziś z rana—12°8 R. zimna.

Wczoraj wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 8.

CENY TARGOWE.

Rodzaj produktów	dnia 8 *Lutego* 1864 r.							
	Czetwert od — do				Korzec od — do			
	ruble srebrne i kopiejki							
Pszenica . . .	7	38	8	36	4	50	5	10
Żyto	4	63	4	92	2	82½	3	—
Jęczmień. . .	—	—	—	—	—	—	—	—
Owies.	2	95	2	95	1	80	1	80
Groch polny .	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	1	64	1	64	1	—	1	—

Pud siana od kop. 38 do kop. 46.
Pud słomy od kop. 20 do kop. 26.
Okowity wiadro od rs. 2 k. 66½ do rs. 2 k. 75¾
„ garniec od kop. 87 do kop, 90.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 9 *Lutego* 1865 r.

Monety.		żądano rsr.	kop.	płacono rsr.	kop.
Pół-Imperjały Rossyjskie.		—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne .		—		—	..
Papiery.					
Obligi Skar. za 100 rs. (opr. kupon.)		88	57½	88	7½
Listy Zast. III-go Okresu Serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. . . . ditto Serya II.		14	37½	14	34½
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego Dróg Żelaznych		119	50	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols. po 750 rs. . . .		—	-	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100.		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 i 500. . . .		80	50	80	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsza.-Wiedeńskiej		68	75	68	25
Nowa Rosyjska pożyczka prem. z r. 1865		103	75	103	50
Wexle.					
Berlin. . . . . . . 100 Tal.	2 M.	113	70	113	40
„ . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	..
Gdańsk . . . . . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . . . . 300 BMk.	2 M.	175	50	—	—
Londyn . . . . . . 1 Ft.St.	3 M.	7	71	7	69
Moskwa . . . . . 100 Rs.	1 M.	99	25	—	—
Petersburg . . . . 100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
„ . . . . 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . . 300 Fr.	2 M.	92	25	91	95
„ . . . . 300 Fr.	1 M.	—		—	—
Wiedeń. . . . . . 150 Zlr.	2 M.	102	30	102	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarbu rs. 1 k. 43⅓
„ „ od Listów Zast. III-go Okresu k. 7⅝
„ „ od Nowej Rosyj. Pożyczki Rs. — Kop. —

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina dnia 8 *Lutego*

	Żądają	Płacą
z Berlina.		
5a Pożyczka Rossyjska . . .		72¼
6ta „ „		87
Obligacje Skarbowe 4%		71¾
Listy Zastawne 4%		75½
Bilety Banku Rossyjskigo		78⅞
Weksle na Warszawę		78½
„ „ Petersburg 3 tygodniowy		86⅝
„ „ „ 3 miesięczny		85¾
„ „ Londyn 3 „		—
„ „ Paryż 2 „		—
„ „ Hamburg 2 „		—
„ „ Wiedeń 2 „		89⅛
Koleje Rossyjskie		77½
Nowa Pożyczka Premiowa		83½
Żyto na targu		35¼
„ dostawę późniejszą		34⅜
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		112 70
„ „ Hamburg.		84 80
„ „ Paryż		44 80
Pożyczka Narodowa		79 20
5% Metaliki		72 20
Akcje Banku Kredytowego		190 70
z Paryża.		
Renta 3%		67 20
Akcje Kredytu Ruchomego		968
z Londynu.		
5% Papiery (Consols)		89

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 900) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Siedlcach.*

Ogłasza otwarcie spadków. 1 po zmarłym Aleksandrze Bryndza współwłaścicielu dóbr ziemskich Woroblin w Okręgu Łosickim położonych.

2. Po zmarłym Franciszku Dramińskim właścicielu połowy dóbr ziemskich Gozd z przyległościami oraz właścicielu prawa zastawy drugiej połowy tych dóbr i wierzycielu sumy złp. 20000 czyli rs. 3000 na tychże dobrach Gozd w Okręgu Garwolińskim położonych zabezpieczonej.

3. Po zmarłej Rozalji z Izdebskich Domańskiej właścicielce sumy złp. 6000, czyli rs. 900 na dobrach Zarzec Wielki w Okręgu Łukowskim położonych lokowanej i termin do regulacji tych spadków na dzień 6 (18) Sierpnia r. b. w Kancelarji swej w mieście Siedlcach wyznacza.

Siedlce d. 23 Stycznia (4 Lutego) 1865 r.

Bronisław Wroński. (1—1795)

(N. D. 31) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Płockiego Oddziału II.*

Z powodu śmierci Antoniego Wesołowskiego właściciela domu z zabudowaniami w mieście Zakroczymiu pod N. 146 położonego, na placu do probostwa Zakroczymskiego należącym pobudowanego, toczy się postępowanie spadkowe do uregulowania którego termin na dzień 27 Maja (8 Czerwca) 1865 r. w Kancelarji mej pod prekluzją przeznaczam.

Zakroczym d. 22 Paźdz. (3 Listop.) 1864 r.

Tymowski. (1743)

(N. D. 17) Właścicieli następujących pozycji w księdze hypotecznej lit. A dóbr szlacheckich Mikorzyna zapisanych jako to:

1. 1333 tal. 8 osmaków zahipotekowanych z obligacji de dato Kalisz dnia 7 Października 1799 r. na mocy rozporządzenia z dnia 15 Października ejus, w Dziale III. pod N. 5 dla małoletnich po ś. p. Ignacym ur. Niemojewskim.

2. Kaucji w nieoznaczonej ilości, którą posiedziciel Bartłomiej ur. Kobylański stawił za brata swego Franciszka co do puszczonych mu od r. 1798 aż do 1801 za roczną dzierżawę 12,260 złp. dóbr Radoszewic wraz z przynależytościami do małoletnich dzieci Feliksa ur. Niemojewskiego należących, za pewność wypłacenia rat dzierżawnych, nagrodzenia detergoracji i szkód, zahipotekowanej na mocy dokumentu de dato Wieluń dnia 13 Stycznia 1800 r. i rozporządzenia z dnia 22 Lipca ejus w dziale III. pod N. 6 dla kolegjum pupilarnego wówczas w Kaliszu istniejącego a wedle uwagi pod kolumną „cesjones" w skutek rozporządzenia z dnia 8 Grudnia 1801 r. zapisanej na mocy dokumentu z dnia 21 Listopada 1801 na lat 6, począwszy od S-go Jana 1801 r. prolongowanej.

3. 500 tal. zahypotekowanych z obligacji z dnia 2 Grudnia 1801 r. na mocy rozporządzenia z dnia 8 Grudnia ejus, w dziale III. pod N. 7 dla dzieci Walentego ur. Morawskiego.

4. Kaucji w ilości nieoznaczonej, którą współposiedzicielka Prakseda owdowiała Kobylańska z domu ur. Krąkowska stawiła za to, że spadkobiercy Faustyna ur. Kobylańskiego doszedłszy do pełnoletności przystaną ze wszystkiem na ugodę de dato Kalisz dnia 7 (19) Grudnia 1844 r. i żadnych do sukcesorów Józefa ur. Zaborowskiego i do Salomei ur. Zaborowskiej rościć nie będą pretensji, zahypotekowanej, na mocy ugody z dnia 7 (19) Grudnia 1844 roku i rozporządzenia z dnia 19 Kwietnia 1845 roku dla Salomei owdowiałej Zaborowskiej z domu ur. Kobylańskiej i spadkobierców Józefa ur. Zaborowskiego, mianowicie Antoniny ur. Zaborowskiej Wiktora i Aleksandra ur. Zaborowskiego, niemniej następców prawnych tychże właścicieli szczególniej zaś co do pozycji w dziale III. pod N. 6 niewiadomego z pobytu Józefa ur. Niemojewskiego, wzywamy niniejszym, by osoby te zgłosiły się najpóźniej w terminie na Sądzie tutejszym na dzień 17 Lutego 1865 r. przed południem o godzinie 11, przed Sędzią Powiatowym P. Goellner wyznaczonym, inaczej bowiem niestawający prekludowani będą z swojemi prawami co do rzeczonych pozycij hypotecznych i wymazanie takowych nastąpi.

Kępno p. 21 Września 1864 r.

Królewski Sąd Powiatowy, Wydział I.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 725) *Sąd Pokoju Okręgu Włodawskiego. Wydział Hypoteczny*

Z powodu żądania pierwiastkowej regulacji nowej hypoteki prawej części domu pod Nr. 348 w mieście Parczewie położonego składającej się z izby mieszkalnej, sieni od tyłu, oraz klitki czyli sklepiku do połowy izby przytykającego, niemniej placu pod tymże budynkiem znajdującego się, położonej, na południe od ulicy Warszawskiej na zachód od ulicy Łabskiej, na północ od ulicy spornej z sąsiadem Ickiem Dębowiczem a na wschód z pozostałą częścią domu do małżonków Blusztejnów należącą własnością Jojny Feder będącą, który tamże zamieszkanie prawne sobie obiera.

Zawiadamia osoby interesowane, iż takowa nastąpi w d. 13 (25) Kwietnia r. b. wzywa je przeto aby wtem terminie osobiście lub przez pełnomocników urzędownie i specialnie umocowanych zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokułu regulacji podali, i w dokumenta ich prawa udowadniające zaopatrzyli się,

Ostrzega zarazem iż niezgłaszający się w terminie powyższym podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z r. 1818 przepisanym.

Jeżeliby właściciel wywołanej nieruchomości w terminie do regulacji nie stawił się tenże na żądanie którego z interesentów na karę od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop 50 skazany zostanie i podług art. 150 tegoż prawa utraci wszelkie dobrodziejstwa względem swoich wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktu regulacji nastąpi, odbędzie się w d. 21 Kwietnia (3 Maja) r. b. o godzinie 10 z rana na publicznym posiedzeniu Sądu tutejszego i od tegoż czasu termin odwołania się od niej upływać zacznie interesenci więc bez dalszego ich wezwania w tym dniu obecnemi być powinni,

Włodawa dnia 12 (24) Stycznia 1865 r.

(N. D. 822) *Sąd Pokoju Okręgu Biebrzańskiego Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej nowej regulacji hypotecznej nieruchomości w mieście Rajgrodzie przy ulicy Pacowskiej pod Nr. 15 położonej, składającej się z domu drewnianego i dalszych zabudowań gospodarskich, wraz z placem graniczącym z jednej strony z placem Chackiela Finkelsztejn, a z drugiej strony z placem Wojciecha Podgórskiego.

Uwiadamia interesentów, że regulacja tej nieruchomości nastąpi w tutejszym Sądzie w dniu 10 (22) Maja), 1865 r. Wzywa ich przeto, aby do czynności tej w oznaczonym terminie sami osobiście, lub przez pełnomocników urzędownie i szczególnie do tego umocowanych, zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokułu regulacji podali i w dowody prawa ich wykazujące, zaopatrzyli się.

Ostrzega ich przytem, że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160. prawa hypotecznego z r. 1818, przepisanej.

Jeżeliby właściciel wywołanej nieruchomości w terminie do regulacji oznaczonym nie zgłosił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów skazany zostanie na karę od rs. 1 kop. 50, do rs. 7 kop. 50 i podług art. 150, tegoż prawa, utraci wszelkie dobrodziejstwa prawa, względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji, jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie nastąpi, dnia 14 (26) Maja 1865 r. na publicznem posiedzeniu tutejszego Sądu i od tego dnia, czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesanci przeto, bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszeniu jej przytomnemi być powinni.

Szczuczyn d. 18 (30) Stycznia 1865 r.

Podsędek, Kraszewski.

(N. D. 606) *Sąd Pokoju Okręgu Łęczyckiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej pierwiastkowej regulacji nowej hypoteki:

Nieruchomości w mieście Łęczycy, składającej się z domu w Rynku pod Nr. 22 położonego, z placu do niego należącego, tudzież części placu przy ulicy Kaliskiej, pomiędzy posesjami Jonasza Schiff i Marji Herman położonego, , zawiadamia interesentów, że takowa nastąpi w Sądzie Pokoju Okręgu Łęczyckiego w dniu 11 (23) Maja rb. o godzinie 10 z rana.

Wzywa ich przeto, aby w terminie powyższym do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to upoważnionego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu pierwiastkowej regulacji zadyktowali oraz w dowody i tytuły prawa ich udawadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega bowiem, że niezgłaszający się w terminie, podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 150 prawa hipotecznego z r. 1818 przewidzianej.

Jeżeli właściciel wywołanej nieruchomości w terminie do regulacji nie stawi się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rsr. 1 kop. 50, do rs. 7 kop. 50, skazany zostanie, utracając zarazem wedle art. 150 powołanego prawa dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka na skutek czynności regulacyjnej zapadnie w dni ośm od daty terminu regulacji na publicznem posiedzeniu Sądu tutejszego nastąpi i od tej daty czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszenia obecni być winni.

Łęczyca d. 5 (17) Stycznia 1865 r.

Podsędek, Gostomski.

(N. D. 281) *Sąd Pokoju Okręgu Węgrowskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej regulacji nowej hypoteki, placu w mieście Sokołowie przy ulicy Winnica zwanej, pod N. 84 pomiędzy placami Lejbki Gilbar i Srula Broń znajdującego się, tudzież młyna deptaka, na tymże placu egzystującego, do własności Gdali Jdeń należyć mających.

Uwiadamia interesentów ze takowa nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 3 (15) Maja 1865 roku.

Wzywa ich przeto aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to umcowanego zgłosiły się, żądania swe i wnioski do protokułu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art 154 i 160 prawa o hypotekach z r. 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od 10 do 50 złotych polskich skazanym zostanie i podług art. 150 tegoż prawa utraca wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie, nastąpi w d. 11 (23) Maja 1865 roku na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszeniu jej przytomnymi być powinni.

Sokołów dnia 13 (25) Stycznia 1865 r.

w z. Podsędeka,

Pisarz Sądu, Wincenty Lo bertt.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 664) *Gubernator Cywilny Warszawski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w d. 4 (16) Lutego r. b. o godzinie 1 lej z rana i dni następnych, aż do ukończenia licytacji, przed Asesorem Ekonomicznym Ogu Warszawskiego na Swiętokrzyskim folwarku w Warszawie przy ulicy Jerozolimskiej położonym, odbywać się będzie licytacja in plus, na sprzedaż różnych inwentarzy żywych i martwych, jako to: koni 4, krów 7, między niemi trzy szwajcarskie byka 1, młodzieży sztuk 6, zaprzęgów, wozów, narzędzi rolniczych, gospodarskich, i tym podobnych przedmiotów, tudzież owsa, jęczmienia, kartofli, buraków, siana i koniczyny. Sprzedaż dokonaą będzie pojedynczymi przedmiotami od ceny wywołanej.

Konkurenci zakupujący te inwentarze z licytacji, winni zaraz całą postąpioną należność zapłacić, oraz przedmioty bez roszczenia jakichkolwiek pretensji, swym kosztem z miejsca odbywanej licytacji odebrać.

Warszawa dnia 4 (16) Stycznia 1865 r.

Jenerał-Major, Rożnow.

Naczelnik Kancelarji, Swiętochowski.

(N. D. 832) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iz na zasadzie art. 25 postanowienia Rady Administracyjnej z d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i upoważnień przez Dyrekcją Główną udzielonych, następujące dobra ziemskie jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych, po spełznięciu sprzedaży pierwszej dla braku licytantów, wystawione są na sprzedaż przymusową drugą czyli ostateczną przez licytacje publiczne, które odbywać się będą w Warszawie przy ulicy Miodowej pod N. 487 w Kancelarjach Rejentów wyżej wyrażonych.

1. Podkonice wielkie z wszystkiemi ich przyległościami i przynależytościami w Okręgu i Powiecie Rawskim położonych, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 330 kop. 53 i pół, vadjum do licytacji rs. 450, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 660, termin sprzedaży d. 1 (13) Marca 1865 r. przed Rejentem Kanc. Ziem. Józefem Zbikowskim.

2. Swędów Szlachecki z wszystkiemi ich przyległościami i przynależytościami w Okręgu Brzezińskim Powiecie Rawskim, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 134 kop. 60 i pół, vadjum do licytacii rs. 240, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 690, termin sprzedaży dnia 18 (30) Marca 1865 r. przed Rejentem Kanc. Ziem. Wojciechem Sliwińskim.

Przedaże wzmiankowane odbędą się w terminach wyżej oznaczonych, poczynając od godziny 10 z rana w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej, gdyby zaś Rejent przed którym przedaż ma się odbywać był przeszkodzony, przedaż odbędzie się w jego Kancelarji przed innym Rejentem który go zastąpi.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwych księgach wieczystych i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Ostrzeżenie. Jeżeli nikt niezgłosi się z chęcią kupna, dobra będą przysądzone na własność Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Warszawa d. 22 Stycz. (3 Lutego) 1865 r.

Za Prezesa Zabokrzecki.

Pisarz Suski.

(N. D. 897) *Dyrekcja Mennicy Warszawskiej.*

Podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 12 (24) Lutego r. b. o godzinie 11 z rana odbędzie się w biurze Dyrekcji Mennicy przy ulicy Bielańskiej pod Nr. 607, licytacja „in minus" przez opieczętowane deklaracje, na dostawę roczną do Mennicy oleju rzepakowego preparowanego wiader 120 odpowiednio do warunków, które codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w biurze Dyrekcji Mennicy przejrzane być mogą.

Za praetium fisci do licytacji podaje się suma rs. 480, a vadjum rs. 48 wynosi.

Przytem zastrzega się, że do licytacji powyższej sami tylko fabrykanci lub składnicy oleju przypuszczeni zostaną.

Warszawa d. 23 Stycznia (4 Lutego) 1865 r.

Dyrektor, Wołowski.

Sekretarz, Niewiadomski.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia Dyrekcji Mennicy, z dnia 23 Stycznia (4 Lutego) r. b. składam niniejszą deklarację, jako podejmuję się dostawy do Mennicy, oleju rzepakowego preparowanego w ilości wiader 120, w ciągu roku 1865/6 za sumę rs. N. wyraźniej . . . . . to jest licząc po rs. N. kop. N. za wiadro, poddając się wszelkim obowiązkom w warunkach licytacyjnych zastrzeżonym. Kwit Kasy Menniczej na złożone vadjum w kwocie rs. 48 załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w Warszawie pod Nr. . . . przy ulicy . . . .

w Warszawie dnia 12 (24) Lutego 1865 r.

(podpisać imie i nazwisko).

(N. D. 884) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Dzieciątka Jezus.*

Podaje do wiadomości, że w dniu 8 (20) Lutego r. b. o godzinie 11 z rana odbędą się w Kancelarji Szpitala Dzieciątka Jezus licytacja a mianowicie:

1. Licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę dla tegoż Szpitala do końca roku 1865 mięsa wieprzowego i baraniego.

2. Licytacja in plus także przez opieczętowane deklaracje na entrepryzę zabierania do końca r. 1865 z zabudowań Szpitala gnoju od miejscowych potrzeb zbywającego.

3. Licytacja głośna in plus na sprzedaż 30 korcy żyta i 10 korcy pszenicy.

Każdy pragnący przyjąć udział w którejkolwiek z pomienionych licytacji, winien złożyć przed terminem licytacyjnym vadjum i przedpłatę na koszta ogłoszenia licytacji których wysokość w warunkach licytacyjnych jest oznaczoną.

Nieutrzymującym się przy licytacji wzmiankowane vadjum i przedpłata zwrócone będą zaraz po odbyciu licytacji.

Deklaracje opieczętowane do licytacji ad 1 i 2 wymagane, winny być napisane bez skrobań, przekreśleń lub poprawek i podług wzoru w warunkach licytacyjnych podanego.

Deklaracje takie złożyć należy w terminie licytacyjnym na ręce członków Rady Szczegółowej do odbycia licytacji delegowanych z dołączeniem kwitu Kasy Szpitalnej, na złożone do jej depozytu vadjum i przedpłatę na koszta ogłoszenia licytacji.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąść można w Kancelarji Szpitalnej codziennie w godzinach biórowych.

Warszawa d. 25 Stycz. (6 Lutego) 1865 r

(2) Opiekun Prezydujący, Mianowski.

(N. D. 840) *Границкая Таможня.*

Симъ Извѣщаетъ, что 8 (20) Февраля с. г., будутъ продаваться въ Пакгаузѣ ея съ публичнаго торга: покотно льняное и бумажное оставленное за Таможнею по случаю низкой оцѣнки онаго, равно конфискованные разные товары, по оцѣнкѣ всего на 1645 руб. 34 коп. сер.

Уроч. Граница 25 Января (4 Февр.) 1865 г.

Управляющій, Пейкеръ.

Komora Celna Granica ogłasza niniejszem, że w dniu 8 (20) Lutego b. r., będą sprzedawane przez publiczną licytacją w Składzie towarów do niej należącym: płótno lniane i bawełniane, jak również rozmaite konfiskowane towary, ogólnej wartości rs. 1645 kop. 34.

Granica d. 23 Stycz. (4 Lutego) 1865 r.

(N. D. 841) *Контора Сувалкскаго Военнаго Госпиталя.*

Въ присутствіи Конторы Госпиталя 5 и 9 чиселъ будущаго Февраля мѣсяца сего года производится будутъ торги и переторжка на окраску половъ, оконъ и дверей въ зданіяхъ подъ помѣщеніе госпиталя занимаемыхъ, а также желѣзныхъ и деревянныхъ Госпитальныхъ вещей. Кромѣ изустныхъ торговъ, допускается присылка къ дню переторжки не позже 11 часовъ утра, запечатанныхъ объявленій съ обозначеніемъ цѣнъ и благонадежнымъ залогомъ примѣрно 200 руб. сер.

Г. Сувалки 21 Января 1865 г.

Смотритель Госпиталя, Ротмистръ, Кинизъ.

(N. D. 872) *Patron Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernji Augustowskiej Wydziału II.*

Podaje do publicznej wiadomości, żez mocy wyroków Trybunału tutejszego daty 6 (18) Maja i 3 (15) Listopada r. b. w sprawie Tomasza Malinowskiego, Józefaty Malinowskiej, panny, Kazimiery z Malinowskich Nekczyńskiej wdowy, oraz Emilji z Malinowskich Franciszka Pietraszewskiego żony, czyli obojga małżonków Pietraszewskich, w mieście Gubernjalnem Grodnie, Cesarstwie Rosyjskiem zamieszkałych, a zamieszkanie prawne u Edwarda Awejde, Patrona w Suwałkach obrane mających, współwłaścicieli dóbr Sambor, powodów, pko Weronice z Kotarskich Bakierowej, wdowie w folwarku Kiełbaskach Okręgu Dąbrowskim, Maksymiljanowi Bakiera urzędnikowi drogowemu, w mieście Kurowie gubernji Lubelskiej, Korneljі z Bakierów Drągowskiej, żonie Franciszka Drągowskiego, Sekretarza w mieście Gubernjalnem Grodnie, Marjannie z Bakierów, żonie Aleksandra Jsakiewicza, w folwarku Staryszewie Gubernji Grodzieńskiej, Katarzynie z Marjewskich, pierwszego ślubu Krupowiczowej, powtórnego Wierzbowskiej, obecnie Ignacego Nizińskiego urzędnika żonie, w mieście Warszawie pod N. 2685. Izabelli z Krupowiczów, żonie Marcina Modzelewskiego w folwarku Samborach,— Maksymiljanowi Żebrowskiemu konduktorowi Poczty w imieniu własnem, oraz jako ojcu i naturalnemu opiekunowi nieletniego syna Antoniego Żebrowskiego, w małżeństwie z niegdy Benigną z Krupowiczów zrodzonego, w mieście Warszawie pod N. 1348. Józefie z Krupowiczów Bartłomieja Nowakowskiego żonie, wmieście powiatowem Augustowie zamieszkałym, pozwanym, rozporządzoną została w drodze działów sprzedaż drogą publicznej licytacji, Dóbr Ziemskich Sambory, do własności obu stron procesujących należących; w Okręgu Dąbrowskim gubernji tutejszej położonych, w ogólności zawierających przestrzeni morgów 354, prętów 286, miary nowopolskiej, w poletkach folwarcznych, a razem z dalszemi gruntami morgów 413, prętów 16, graniczących w prostych linjach, na północ z Dobrami Białobłota i Wojtowce, na wschód i na południe z Dobrami Seiecek Górskiego, na zachód z Dobrami Wasilewicze, odległych od miasta Gubernjalnego Grodna, wiorst 12, od kolei żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej, wiorst 10, od rzeki spławnej Niemen, wiorst 4, od miasta Sopockinia, jako najbliższego targu wiorst 8, składających się z odpowiednich zabudowań, gruntów, ogrodów, łąk, Lasu Sosnowego i zarośli.

Po odbyciu pierwszej publikaty aktu obejmującego zbiór objaśnień i warunki sprzedaży, delegowany Złotkowski Asesor tutejszego Trybunału, wyznaczył termin do przygotowawczego przed nim przysądzenia wspomnianych dóbr, w sali posiedzeń tegoż Trybunału, tu w Suwałkach na dzień 5 (17) stycznia roku przyszłego 1865, godzinę dziesiątą z rana; każdy więc chęć kupna mający, w tymże terminie zgłosić się zechce. Licytacja ta odbywać się będzie za pośrednictwem Patronów, i rozpocznie się od sumy rubli srebrem 6,760 kop. 46, Wyraźniej rubli srebrem sześć tysięcy siedemset sześćdziesiąt kopiejek czterdzieści sześć, jako szacunku przez przysięgłych Biegłych ustanowionego.

O dalszych warunkach przedaży, powziąść można wiadomość każdego czasu w kancelarji podpisanego Pisarza Trybunału oraz u Edwarda Awejde Patrona w Suwałkach zamieszkałego, który przedaż tę imieniem powodów na drodze pilniejszej popiera.

Akt obejmujący zbiór objaśnień i warunki sprzedaży złożony został w kancelarji podpisanego Pisarza Trybunału.

Suwałki d. 3 (15) Grudnia 1864 r.

K. Grabowski.

Po odbyciu w terminie jak wyżej przygotowawczego przysądzenia za sumę rubli sr. 6770. Decyzją delegowanego W. Złotkowskiego Asesora Trybunału daty 5 (17) Stycznia r. b. termin do przysądzenia stanowczego dóbr Sambory, poczynając licytacją od powyższej sumy wyznaczony został na dzień 1 (13) Marca r. b. godzinę $9\frac{1}{2}$ z rana, w miejscu jak wyżej na audjencji publicznej Trybunału tutejszego.

Suwałki d. 22 Stycz. 3 (Lutego) 1865 r.

Wierzbicki.

(N. D. 891)

Podpisany Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie przy ulicy Sto Jerskiej pod N. 1776 zamieszkały, ogłasza niniejszem że z mocy wyroków Trybunału Cywilnego w dniach 4 (16) Czerwca i 27 Listopada (9 Grudnia) 1864 r. między Anną z Górskich Warpechowską po Franciszku Walentym Warpechowskim pozostałą wdową, w Warszawie pod N. 1626/7 zamieszkałą jako powódką z jednej a Ludwikiem i Katarzyną z Szienków małżonków Maciejewicz w Warszawie pod N. 1267*b* zamieszkałymi jako właścicielami sprzedawanej nieruchomości pozwanymi przez Kędzierskiego Patrona Trybunału bronionemi z drugiej strony zapadłych, sprzedaną będzie przez publiczną licytacją w drodze działów.

NIERUCHOMOŚĆ N. 1267*b*

w Warszawie przy ulicy Brackiej i Alei Jerozolimskiej, w obrębie Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału III w Cyykule Policyjnym i Administracyjnym X. położona, granicząca jednym frontem z ulicą Bracką, drugim z ulicą Jerozolimską, od ulicy Jerozolimskiej dotyka posesji N. 1266/7a do Wsiewołoda Istomina należącą, od ulicy zaś Brackiej z nieruchomością N. 1264 do Stanisława hrabiego Kossakowskiego należącą.

Nieruchomość ta składa się z domu frontowego masiv murowanego o parterze z mieszkaniami poddasznemi i piwnicami sklepionemi, oficyny masiv murowanej o parterze z mieszkaniami poddasznemi i piwnicami, oficyny masiv murowanej o parterze z mieszkaniami poddasznemi dymnikowemi, kloaki z drzewa, stajni, wozowni i komórki całkiem z desek postawionych, komórek z desek pobudowanych, domku drewnianego, szopy i komórki drewnianych w drugim podwórzu szopy małej i takiejże szopy w drugim podwórzu szopy małej i takiejże szopy w drugim podwurzu z desek, drzewa gruszkowego rodzajnego, studni wraz z pompą drewnianą w pierwszym podwórzu, parkanu z dekek i galarowizny oraz sztachet, muru parkanowego, pięciu mostków od ulicy, bruku na podwórzu z kamieni polowych gruntu dziedzicznego łokci kwadratowych 4325.

Do odbycia sprzedaży delegowany W. Rożnowski Sędzia Trybunału i przed nim w dniu 24 Grudnia (5 Stycznia) 1864/5 r. odbyło się pierwsze ogłoszenie zbioru objaśnień i warunków sprzedaży zaś w dniu 5 (17) Lutego r. b. o godzinie 9 i pół z rana odbędzie się przed tymże delegowanym w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie pod N. 549 drugie ogłoszenie zbioru objaśnień i warunków sprzedaży a zarazem przygotowawcze przysądzenie rzeczonej nieruchomości.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 1425 kop. 92 i pół jako wartości przez biegłych wynalezionej. Vadjum wynosi rs. 1500. Taksa zbiór objaśnień i warunki sprzedaży, przejrzane być mogą w Kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału I i u podpisanego Patrona jak wyżej zamieszkałego.

Cholewicki Patron. (1743)

(N. D. 892) Podpisany Komornik wiadomo czyni i ogłasza że prawnie zajęte dochody dwóch nieruchomości, mianowicie N. 2222 przy ulicy Pokornej i N. 835 przy ulicy Ogrodowej, w Warszawie położonych, wydzierżawione będą przez publiczną licytacje, na rok jeden poczynając od dnia 1 Kwietnia n. s. 1865 r. do tegoż dnia i miesiąca 1866 r.

Termin po odbycia tych licytacji, przedemną podpisanym Komornikiem, pierwszej nieruchomości na dzień 15 (27) Lutego 1865 r. o godzinie 10 z rana, zaś drugiej na dzień 16 (28) t. m. i r. i o tej samej godzinie, na gruncie tychże nieruchomości oznaczam.

Licytacja nieruchomości N. 2222 zaczynać się się będzie od sumy rs. 450, zaś nieruchomość N. 835 od sumy rs. 100.

Warunki licytacyjne obydwóch tych nieruchomości przejrzane być mogą codziennie w Kancelarji podpisanego Komornika w Warszawie przy ulicy Sto Jerskiej w domu pod N. 1776*a* mieszkającego.

A. Tymecki. (1—1636)

(N. D. 902) Są do sprzedania z wolnej ręki dwoje dóbr, jedne włók 130 rozległości mające w Powiecie Siedleckim, drugie włók 1 15 w Powiecie Zamojskim, Gubernji Lubelskiej położone. W obu dobrach gleba ziemi pszenna i po dostatkiem łąk, a zabudowania w stanie zupełnie dobrym; bliższa wiadomość u W. Józefa Wołowskiego Patrona w Lublinie. (1—1796)

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 520) Mam honor zawiadomić niniejszem pp. kapitalistów, że domy murowane będące moją własnością, mianowicie w mieście Łodzi na starem mieście pod N. 228/9 i na Piotrkowskiej ulicy pod N. 19 w korzystnych miejscach które po odliczeniu podatków i kosztów reperacji, czystego dochodu 8 0/0 przynoszą (o czem przekonać się można z kontraktów półrocznych zawartych z lokatorami) którzy płacą komorne antycypatywe, również kilka placów każdego czasu są do nabycia zdatnymi do budowli.

Saltzman. (1—800)

(N. D. 443)

CENNIK

SZKŁA TAFLOWEGO

w całych skrzyniach po 10 kóp hutniczych, — i w pół skrzyniach po 5 kóp hutniczych, zapakowanego, wyrabianego w fabryce mojej, **Kryształów i Szkła Czechy pod Garwolinem**, w Gubernji Lubelskiej położonej, na miejscu w fabryce, oraz w składzie w Warszawie przy ulicy Senatorskiej Nr. 477 lit. A.

Ilość szyb na jedną kopę hutniczą	Obszerność: Wysokość szyby	Obszerność: Szerokość szyby	Szyby grubości pojedyńczej Nr. 1. Wypada kopa hutnicza Złp. 17. — Wypada jedna szyba: Złp.	Gr.	Szyby grubości pojedyńczej Nr. 2. Wypada kopa hutnicza Złp. 15. — Wypada jedna szyba: Złp.	Gr.
	Cale polskie					
1	40	30	17	—	15	—
$1\frac{1}{2}$	36	29	11	10	10	—
2	34	28	8	15	7	15
3	32	26	5	20	5	--
4	30	25	4	$7\frac{1}{2}$	3	$22\frac{1}{2}$
5	28	23	3	12	3	—
6	26	22	2	25	2	15
7	25	20	2	$12\frac{6}{7}$	2	$4\frac{2}{7}$
8	24	19	2	$3\frac{3}{4}$	1	$26\frac{1}{4}$
9	22	18	1	$26\frac{2}{3}$	1	20
10	20	17	1	21	1	15
12	18	16	1	$12\frac{1}{2}$	1	$7\frac{1}{2}$
14	17	15	1	$6\frac{3}{7}$	1	$2\frac{1}{7}$
16	16	13	1	$1\frac{7}{8}$	—	$28\frac{1}{8}$
18	15	12	—	$28\frac{1}{3}$	—	25
20	14	12	—	$25\frac{1}{2}$	—	$22\frac{1}{2}$
30	12	10	—	17	—	15
40	11	9	—	$12\frac{3}{4}$	—	$11\frac{1}{4}$
50	10	8	—	$10\frac{1}{5}$	—	9
60	9	7	—	$8\frac{1}{2}$	—	$7\frac{1}{2}$

Oprócz tego wyrabiają się w fabryce mojej **Szyby różnokolorowe, Szyby karbowane**, jako też **Szyby całe białe**, te ostatnie aż do wysokości blisko 60 cali, a szerokości 35 cali, które jedynie na szczególne zamówienia i obstalunki, grubości pojedyńczej, półtoracznej, lub dubeltowej, po cenach do ich rozmiaru i grubości umiarkowanie zastosowanych, dostarczone być mogą. **Dachówki szklane** stosownie do ich grubości i wielkości, od złp. $1\frac{1}{2}$ do złp. 3 za sztukę.

Za skrzynię do zapakowania szkła użyte, oddzielnie się rachuje, lecz na koszt oddawcy odesłane, po cenie zarachowanej napowrót przyjmowane będą.

Listowne obstalunki wprost do fabryki mojej Czechy, lub też do powyższego składu uczynione, z wszelką punktualnością wykonane zostaną.

Fabryka Szkła CZECHY, dnia 1 Stycznia 1865 r.

Ignacy Hordliczka. (526.)

(N. D. 669)

OD WYDAWCY

PISM MICKIEWICZA.

Pragnąc wydanie moje **Pism Mickiewicza** w 8-miu tomach, wraz z obszernym życiorysem jego, jeszcze bardziej upowszechnić i uczynić je przystępnem nawet dla osób mniej zamożnych, postanowiłem cenę dotychczas zniżoną jeszcze na niejaki czas utrzymać, to jest: za ośm tomów **Pism Mickiewicza**, z portretem autora, rs. 5, zaś za wydanie w 8-miu tomach na papierze welinowym, z portretem autora, z 8-miu stalorytami rs. 7. Osoby na prowincji lub w Cesarstwie zamieszkałe, zechcą dołączyć na koszta przesyłki za każdy egzemplarz 8-mio tomowy rs. 1. Życzący mieć egzemplarze oprawione piękniej, dopłacą rs. 2 kop. 70 za oprawę. Nadto polecam Szanownej Publiczności Księgarnię moją, zaopatrzoną ciągle w znaczny i najnowszy dobór książek polskich, francuzkich i niemieckich, które po cenach przystępnych sprzedaję.

S. H. Merzbach.

(N. D. 668.)

POLANIN

czyli przypomnienia gospodarskie czerpane z trzydziestoletniego doświadczenia dla użytku doświadczonych, jako przypomnienie nowo zawód rozpoczynających, jako skazówka panów, jako kontrola administratorów, rządców i ekonomów przez Galicjanina **Bonifacego Ossuchowskiego**; cena egzemplarza rs. 1, w oprawie rs. 1 kop. 50.— Egzemplarze znajdują się jeszcze w małej ilości w księgarni **S. H. Merzbacha** przy ulicy Miodowej.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 807) Na mocy upoważnienia przez wyrok Trybunału Cywilnego Gubernji Augustowskiej Wydziału I w Łomży d. 16(28) Lipca 1864 r. zapadły udzielonego, wzywam wszystkich jakiekolwiek pretensje do Antoniego Krasuskiego Komornika przy Trybunale Cywilnym w Łomży ex re jego urzędowania mieć mogących ażeby w ciągu trzech miesięcy takowe w Księdze wieczystej dóbr Ziemskich Glinki w Ogu Biebrzańskim położonych objawili gdyż po upływie tego czasu kaucja za tymże Antonim Krasuskim w dziale IV wykazu hypotecznego w Zlewkach na tychże dobrach Glinki zapisana będzie wykreślona.

Łomża dnia 16 (28) Października 1864 r.

(3) Biernacki Patron

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.—Za pozwoleniem Cenzury.

(dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)